Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, środa 16 października 1935 Nr. 283

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Watykan pośredniczy między Włochami a Ligą Narodów

Rzym. 15. 10. PAT. „Piccolo" w korespondencji z Paryża donosi, że jakoby nuncjusz papieski w Paryżu Magliore w rozmowie z premjerem Lavalem przygotowywał teren **propozycyj, które mogłyby doprowadzić do pojednania między Ligą Narodów a Włochami.**

Londyn. 15. 10. PAT. Dzienniki angielskie przywiązują wielką wagę do rozmów jakie odbył wczoraj Laval z ambasadorem włoskim, nuncjuszem papieskim i ambasadorem brytyjskim. Niektóre dzienniki dopatrują się w tych konferencjach nowych prób Lavala znalezienia podstawy do rokowań pokojowych.

Na jakie ustępstwa pójdzie Rzym?

Paryż. 15. 10. PAT. Havas donosi z Rzymu: We Włoszech sądzą, że projekt oparty na uwzględnieniu przeciwieństw pomiędzy plemieniem Amhari a szczepami abisyńskiemi na pograniczach i zapewniający Włochom pewną kontrolę mógłby stanowić podstawę do dyskusji. Obawiają się w Rzymie jednak, że Anglja nie zechce oddalić się od projektu przedstawionego przez Edena w sierpniu, a mającego za podstawę uzyskanie przez Abisynję dostępu do morza wzamian za pewne zdobycze terytorjalne dla Włoch. Gdyby tak było, stanowiska W. Brytanji i Włoch byłyby w dalszym ciągu jeszcze bardzo od siebie oddalone.

Londyn o niczem nie wie

Londyn. 15. 10. PAT. Reuter donosi: Rząd brytyjski nic nie wie o żadnych propozycjach pokojowych, czynionych przez Mussoliniego, czy też Lavala. O ile wiadomo w Londynie nie czyniono żadnych propozycji i nie zwracano się o nie. We wczorajszej rozmowie Lavala z ambasadorem brytyjskim Clerk'iem omawiano tylko sytuację. Podkreślają tu, że wszelka propozycja pokojowa musi być poddana rozważeniu przez Ligę Narodów.

Dziś w numerze:

Kilka tysięcy Włochów odciętych na bezludnej pozbawionej wody pustyni

Dżibuti. 15. 10. PAT. Wojska abisyńskie przedostały się do Erytrei na północ od Somali francuskiego. W ten sposób według Havasa, **została odcięta poważna kolumna wojsk włoskich, która wkroczyła na terytorjum abisyńskie na południe od góry Musa Ali.** Kilka tysięcy żołnierzy włoskich jest całkowicie odciętych od podstawy operacyjnej i znajduje się na pozbawionej wody pustyni.

Abisyńczycy przygotowują kontrofensywę pod dowództwem cesarza

Addis Abeba. 15. 10. PAT. Minister wojny Ras Mulugetta wkrótce ma wyjechać do Dessie, skąd prawdopodobnie na czele potężnej armji wyruszy na front północny.

Dotychczas niewiadomo, kiedy wyjedzie na front Haile Selassie. Prawdopodobnie jednak wyjazd jego będzie hasłem do rozpoczęcia poważnych działań wojennych ze strony Abisynji.

Addis Abeba. 15. 10. PAT. Wszystkie przygotowania do abisyńskiego kontrataku zostały rzekomo zakończone. W pobliżu Addis Abeby obozuje przeszło 50.000 armja, stanowiąca drugą rezerwę.

Przejście na stronę Włochów Dediamana Gugsy zostało potwierdzone w Addis Abebie. Gugsa opuścił swe pozycje w nocy. Towarzyszyło mu zaledwie 200 żołnierzy jego gwardji. Odcinek Makale został niezwłocznie wzmocniony przez wojska Ras Sejuma.

Rzym. 15. 10. PAT. Linja Adigrat—Adua—Aksum została zorganizowana jako nowa podstawa ataku. Havas przypuszcza jednak iż dalsze posunięcia frontu włoskiego nie nastąpią przed przybyciem na miejsce walki marszałka Badoglio.

Rzym. 15. 10. PAT. Lotnicy włoscy zbombardowali pod Amba Alagi obóz abisyński złożony z 300 namiotów oraz wysadzili w powietrze skład amunicji koło Belmarian.

Dlaczego oddano bez walki Aksum

Asmara. 15. 10. PAT. Specjalny korespondent Havasa donosi, że święte miasto Aksum dostało się na skutek rokowań w ręce Włochów, którzy pragnęli uniknąć bombardowania kościołów i zabytków historycznych.

Przygoda syna Mussoliniego

Londyn. 15. 10. PAT. „Daily Telegraph" w depeszy z Asmary donosi, że w czasie lotu wywiadowczego nad Makala **samolot pilotowany przez Bruno Mussoliniego został trafiony 4 pociskami.** Bruno Mussolini zdołał jednak szczęśliwie zawrócić i wylądować po stronie włoskiej.

Brytyjskie demarche przeciw bombardowaniu Addis Abeby i Diredany

Londyn. 15. 10. PAT. Rząd angielski miał jakoby zwrócić w drodze dyplomatycznej uwagę rządu włoskiego na fakt, że Addis Abeba i Diredana są miastami nieufortyfikowanemi, w których znajdują się liczne osiedla cudzoziemców. Ten krok rządu angielskiego pozostaje jakoby w związku z usiłowaniami członków korpusu dyplomatycznego w Addis Abebie zabezpieczenia obydwóch miast przed ewentualnym włoskim atakiem powietrznym.

Włoski podsekretarz stanu Suvich miał oświadczyć rządowi brytyjskiemu, iż uwagę tę przyjął do wiadomości i zakomunikuje ją włoskim władzom wojskowym. Podobne kroki zostały podjęte przez większość państw, posiadających swoich przedstawicieli w Addis Abebie.

Nowy rząd winien unikać błędów poprzedniego

Kraków, 16. października.

Utworzenie rządu p. Marjana Kościałkowskiego z szefem polityki gospodarczej w osobie p. inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego daje dwa powody do zadowolenia. Pierwszy powód, to ustąpienie dotychczasowych ministrów gospodarczych, a mianowicie pp. ministra Opieki Społecznej Paciorkowskiego, ministra przemysłu i handlu Floyar-Rajchmana i ministra skarbu prof. Zawadzkiego, drugi powód zaś, to powołanie na opróżnione stanowiska właśnie osób takich, jak np. Jaszczołta, p. dra Góreckiego i p. Eugenjusza Kwiatkowskiego.

Nikt nie będzie żałował ustąpienia p. Paciorkowskiego ze stanowiska ministra opieki społecznej. Prace ministerstwa opieki społecznej w dziedzinie „zreformowania“ ubezpieczeń społecznych za czasu urzędowania p. Paciorkowskiego zdołały bowiem w tak cudowny sposób zjednoczyć całe społeczeństwo w namiętnym proteście przeciw instytucjom ubezpieczeń społecznych, że zapowiedź zmiany w tej dziedzinie napawać musi każdego obywatela żywem zadowoleniem. Jest rzeczą wiadomą, że ostatnie poczynania ministerstwa opieki społecznej pochodziły właśnie od p. wiceministra Jastrzębskiego, autora osławionej ustawy „scaleniowej“ ale odpowiedzialność za cały bałagan, jaki ustawa ta wprowadziła i za skutki wszystkich reform w dziedzinie ubezpieczeń społecznych spada na p. Paciorkowskiego raz z jego tytułu jako kierownika Ministerstwa, a powtóre dlatego, ponieważ p. Paciorkowski zawsze miał ochotę publicznie się przeciwstawiać wszystkim krytycznym sądom o dokonanych reformach

Jeszcze mniej żalu ujawnia społeczeństwo spowodu ustąpienia p. Floyara Rajchmana ze stanowiska ministra przemysłu i handlu. P. Floyar-Rajchman, obejmując swe stanowisko poprzedzony był opinją pogromcy karteli, kapitału zagranicznego, handlu i wogóle prywatnej inicjatywy, choć w mowach swych starał się zrehabilitować się w oczach społeczeństwa jako liberał i przeciwnik etatyzmu (pamiętna mowa, wygłoszona z początkiem br.). Doszło do tego, że p. minister przemysłu i handlu Floyar Rajchman zajął wrogie stanowisko wobec handlu, określając go, — nazajutrz po zawarciu przez Polskę traktatu handlowego z Anglją „czarną magją“, czyli pewnego rodzaju zgrają szachrajów. Handel Rzeczypospolitej, któremu p. minister przemysłu i handlu winien z urzędu patronować, miał w nim swego najzaciętszego przeciwnika. Dodajmy jeszcze, że p. Floyar Rajchman nie zrealizował żadnej z nadziei walki z przerostami kartelowemi (liczba karteli za czasów urzędowania p. Floyar Rajchmana wzrosła znacznie, zaś rozpiętość cen przemysłowych i rolnych utrzymała się w niezmienionym stanie) a dojdziemy do wniosku że działalność p. Floyar Rajchmana usprawiedliwiła wszystkie obawy pesymistów, nie zrealizowała zaś ani jednej nadziei drobnej garstki optymistów.

Działalność ministra skarbu p. Zawadzkiego przyniosła dużo rozczarowań. P. minister Zawadzki objął stanowisko kierownika naszego skarbu po ministrach, którzy do tego stanowiska nie mieli ani teoretycznego, ani też praktycznego przygotowania. Spodziewaliśmy się zatem, że powierzenie funkcji ministra Skarbu profesorowi skarbowości, szeroko znanemu, wytrawnemu i cenionemu prof. Władysławowi Zawadzkiemu, przyniesie radykalną zmianę w polskiej polityce skarbowej. Kto jak kto, ale w pierwszym rzędzie p. prof. Zawadzki powinienbył należycie uchwycić związek zachodzący między przeciążeniem fiskalnem a wydajnością gospodarstwa społecznego na rzecz Skarbu Państwa. P. Zawadzki objął stanowisko ministra skarbu w okresie pierwszych deficytów budżetowych. Ostrzegaliśmy go wówczas przed zabrnięciem na niebezpieczne bezdroża bezwzględnego fiskalizmu i wskazywaliśmy, że równowaga dochodów skarbowych da się uchwycić tylko w warunkach równowagi budżetów wszystkich warsztatów pracy, czyli w warunkach rentowności życia gospodarczego, ta zaś możliwa jest tylko przy polityce umiarkowanych podatków, dostosowanych do siły płatniczej społeczeństwa. P. minister Zawadzki poszedł jednak po linji najmniejszego oporu. Nie chciał, czyteż nie mógł, walczyć ze swymi kolegami gabinetowymi o dostosowanie wydatków do poziomu wpływów skarbowych i wolał wziąć na siebie niebezpieczną dla Skarbu Państwa i dla życia gospodarczego rolę generalnego egzekutora podatkowego. Zamiast jako doskonały fachowiec wytłumaczyć swym kolegom gabinetowym, że deficyt budżetowy przy wzrastających zaległościach podatkowych oznacza, że zrównoważenie budżetu nie może nastąpić drogą nakładania nowych podatków, lecz, że konieczna jest w tym celu przebudowa całej polityki gospodarczej i skarbowej, wolał p. minister Zawadzki tłumaczyć społeczeństwu, że jego koledzy gabinetowi domagają się od niego pieniędzy, a on, jako minister skarbu musi tych pieniędzy dostarczyć.

P. minister Zawadzki wytrwał na stanowisku ministra skarbu zgórą 3 lata. W ciągu tego okresu deficyt skarbowy wzrastał nieprzerwanie, osiągając rekord w roku budżetowym 1933/34 i spadając w następnym roku, aby w bieżącym roku budżetowym wzróść znowu do niepokojących rozmiarów. (Deficyt za pierwsze półrocze budżetowe 1935/36 wynosi o około 20 milj. zł więcej, niż deficyt, ustalony w preliminarzu za cały rok). Liczba podatków, nałożonych przez ministerstwo skarbu na życie gospodarcze powiększyła się w dwójnasób, równolegle zaś do tego wzrostu podatków rosła cyfra zaległości podatkowych, która łącznie z innemi świadczeniami osiągnęła w ubiegłym roku rekord 1 miljarda i 300 milj. zł. Po 3 latach działalności p. ministra Zawadzkiego nowy minister skarbu p. Eugenjusz Kwiatkowski może stwierdzić, że polityka śrubowania podatków doprowadziła do inflacji ustaw podatkowych, do niesłychanej pauperyzacji obywateli i do wzrostu deficytu budżetowego. Doświadczenie tych 3 lat pozwoli p. ministrowi Kwiatkowskiemu ułożyć swą politykę w sposób, któryby wykluczył błędy, popełniane w takiej obfitości przez jego poprzednika.

Nowi ministrowie resortów gospodarczych cieszą się zaufaniem społeczeństwa. Na wiadomość o ich nominacji zareagowały giełdy krajowe obniżką kursu dolara papierowego i monet złotych oraz zwyżką kursów papierów procentowych. Już bardzo dawno nie reagowały giełdy krajowe na wiadomości o zmianie rządu. Wygłoszona w poniedziałek przez p. premjera Kościałkowskiego deklaracja programowa spotka się niewątpliwie z sympatycznem echem w kraju i zagranicą i to zarówno ze względu na jej formę, jak i na treść. Dzięki formie dlatego ponieważ deklarację programową skierował p. premjer Kościałkowski za pośrednictwem prasy, pragnąc w ten sposób wyrazić swą wolę utrzymania należnego kontaktu między rządem a społeczeństwem i przedstawicielami opinji publicznej. Dotychczas czekaliśmy miesiącami na jakikolwiek głos szefa rządu. Dzięki zaś treści dlatego, ponieważ rząd p. Kościałkowskiego wyrzekł się wszelkich eksperymentów walutowych i gospodarczych, a równocześnie wyraził konieczność podjęcia zdecydowanej walki o równowagę budżetu oraz zaktywizowania polityki gospodarczej państwa na podstawie jednolitego i jasnego programu, w szczególności zaś stopniowego ożywienia rynku wewnętrznego.

O polityce gospodarczej nowego rządu nie możemy narazie wiele pisać, ponieważ dowiemy się o niej dopiero z przemówienia radjowego p. ministra Kwiatkowskiego. W chwili, gdy piszemy te słowa, nie znamy jeszcze treści tego przemówienia. Oczywiście, że poświęcimy mu szczegółowe omówienie.

O J. D.

—o§o—

Naszaszibi za Radą Ustawodawczą?

Praga, Ż.A.T. Czechosłowackie biuro prasowe donosi z Jerozolimy: „Czołowy członek arabskiego Stronnictwa Obrony Narodowej Fakri Naszaszibi powrócił z Londynu i na podstawie swych rozmów w Urzędzie Kolonjalnym, całkiem niespodzianie wyraził swą zgodę na utworzenie Rady Ustawodawczej w Palestynie. Stanowi to zupełny odwrót od poprzedniego stanowiska Naszaszibiego i pozwala przewidywać dojście do skutku tego parlamentarnego ciała, którego życzy sobie Anglja i które w jednakim stopniu zwalczane jest przez Arabów i Żydów“.

* * *

Jerozolima, Ż.A.T. Stronnictwo Obrony Narodowej (partja Naszaszibich) ogłosiło w prasie arabskiej zaprzeczenie doniesienia, jakoby stronnictwo to sprzeciwiało się projektowi Rady Ustawodawczej na wypadek, gdyby w jej kompetencje nie weszedł nadzór nad działalnością Najwyższej Rady Muzułmańskiej i nad zarządem „Wakfu“. Stronnictwo Obrony Narodowej stwierdza, że „wszystkie te doniesienia są bezpodstawne i że jedyną ich intencją jest udaremnienie utworzenia Rady, jak to się stało ze sprawą Żydów także w r. 1922“.

Turystyka w Palestynie

Jerozolima, Ż.A.T. Towarzystwo Krzewienia Ruchu Turystycznego w Palestynie opracowuje plan szerokiej akcji propagandowej w innych krajach na najbliższy okres turystyczny rozpoczynający się, jak zwykle, w końcu grudnia. W związku z tem zarząd towarzystwa prowadzi obecnie z władzami rządu palestyńskiego pertraktacje w sprawie udziału rządu w budżecie towarzystwa. Towarzystwo domaga się na cel akcji 2000 f. szt., rząd zaś jest podobno skłonny przydzielić towarzystwu tylko 500 f. szt.

W roku bieżącym Palestynę zwiedziło około 100.000 turystów ze wszystkich stron świata. Spodziewają się wielkiego napływu turystów także w przyszłym roku.

34-ty rząd Rzeczypospolitej

Nowoutworzony rząd premjera Kościałkowskiego jest 34-tym gabinetem w Polsce niepodległej, a premjer Kościałkowski — 22-gim szefem rządu.

Pierwszym premjerem był Jan Kucharzewski, następnymi: Antoni Ponikowski (trzykrotnie), ś. p. Jan Kanty Steczkowski, Józef Świerzyński, dr. Władysław Wróblewski, Jędrzej Moraczewski, Ignacy Jan Paderewski, Leopold Skulski, Władysław Grabski (dwukrotnie), Wincenty Witos (trzykrotnie), Artur Śliwiński, Juljan Ignacy Nowak, gen. Władysław Sikorski, śp. Aleksander hr. krzyński, prof. Kazimierz Bartel (pięciokrotnie), śp. Marszałek Józef Piłsudski (dwukrotnie), dr. Kazimierz Świtalski, płk. Walery Sławek (trzykrotnie), płk. Aleksander Prystor, Janusz Jędrzejewicz i prof. Leon Kozłowski.

Dr. EZRIEL CARLEBACH

Wśród Włochów

(*Korespondencja własna „Nowego Dziennika"*).

Londyn, w październiku.

I.

W dzielnicy włoskiej panuje ożywienie. Tuż przy pierwszej uliczce, obok małej kawiarenki zatrzymuje mnie jakiś młody człowiek i stara się mnie przekonać, że muszę podpisać telegram, który Włosi, mieszkający w Londynie, wysyłają do samego Mussoliniego, a którego tekst brzmi jak następuje:

— „*Mussolini Prezydent Ministrów, Rzym.* Uważamy wkroczenie na terytorjum Abisynji i bombardowanie ludności cywilnej za zgwałcenie paktu Ligi Narodów i Praw Człowieka, oraz za prowokację, skierowaną przeciwko całemu światu. W imieniu miljonów towarzyszy, tego samego co my przekonania, protestujemy przeciw wojennej akcji i żądamy natychmiastowego jej zaprzestania"...

Ten młody agitator używa różnych argumentów, między innemi pokazuje mi, że protest ten podpisało już kilka tysięcy Włochów, a także i ludzie niewłoskiego pochodzenia. Wobec tego i ja mogę to uczynić.

Udaję, jakobym się mocno zastanawiał, czy mam zaprotestować przeciw wojnie, czyteż nie. On tymczasem ciągnie dalej:

— Połowa Włochów mieszkających w Anglji, około 10.000 osób przystąpiła do akcji antywojennej.

— A reszta? — pytam.

— Reszta, to albo faszyści, albo tacy, którzy przybyli do Anglji jeszcze przed erą Mussoliniego, a zatem ludzie politycznie obojętni.

— A faszyści, czy oni prowadzą agitację za wojną?

— Jeszcze jak! Ich głównem zadaniem jest — obrabianie angielskiej prasy. Rzecz zresztą wcale nie trudna.

— A wy nie spotykacie się z nimi?

— Owszem. Przychodzą często do naszej dzielnicy, spotykamy się w kawiarniach, dyskutują z nami i czytają wspólnie prasę włoską. Jeśli pan ma ochotę, może pan również zaglądnąć do nas.

— Proszę bardzo, będę panu mocno zobowiązany.

Idziemy.

II.

W małej, zadymionej kawiarence panuje — stan wojenny.

Dokoła stołu stoją po jednej stronie murzyni, najwyraźniej Abisyńczycy, trzymając w ręku duże pałki, a na przeciwko młodzi Włosi, również w pałki uzbrojeni.

Wrzawa panuje tu nie do opisania. Pięści uderzają w stół, na którym rozciąga się — mapa Abisynji. Od czasu do czasu wywija ktoś zamaszyście laską i niewiadomo, czy ma on na celu mapę Abisynji, czyteż swoje vis-a vis.

Ale — niema obawy — do prawdziwej bitwy nie dochodzi. Stół, o którym mowa, to stół bilardowy, pałki — bilardowe kije, a mapa włoska gazeta, która dopieroco nadeszła z Rzymu, w której szerokości całej pierwszej kolumny widnieje duży tytuł: „Flaga włoska powiewa nad Aduą".

Dyskusja toczy się pełna temperamentu. Bierze w niej udział kilku Abisyńczyków, albowiem dzielnica ta zamieszkana jest przez obcokrajowców, a czarnych jest w niej conajmniej tyle, co Włochów.

— ...Proszę tylko nie zapomnieć — wywodzi wysoki murzyn, pochodzący z okolic Adui — że w gruncie rzeczy Włosi odnieśli tam sromotną klęskę.

— Nie, źle powiedziane, odpowiada Włoch. Zajęliśmy miasto w pierwszym tygodniu wojny i to nazywa się klęską...

Owszem, zajęliście. Ale to jest wasz pierwszy etap. Przygotowania do niego czyniliście od roku. Mieliście całkiem dokładne plany tej okolicy, która rozciąga się w odległości zaledwie 30 kilometrów od granicy i mieliście w dodatku armję zupełnie wypoczętą. A wkońcu — pamięć ostatniej przegranej bitwy pod Aduą, także nie jest bez znaczenia. Cały prestiż włoski wystawiony był na próbę. Dlatego wszystkiemi siłami starano się możliwie jak najszybciej miasto to zająć. W dodatku Abisyńczycy omal że nie stawiali oporu. Nawet wedle włoskich wiadomości nie było tam więcej ponad 10.000 Abisyńczyków, marnie uzbrojonych. Mimo to wszystko cały tydzień upłynął, zanim zdobyliście miasto, sześć razy wypędzono was z niego, a i teraz nie jesteście jeszcze całkiem pewni zwycięstwa. Najlepszym dowodem jest ta właśnie gazeta: Jakkolwiek wojska włoskie wkroczyły do Adui o godz. 10-tej rano, to jednak ogłosił Mussolini tę nowinę dopiero o 8-mej wieczór. Bał się, że Włosi nie zdołają się tam utrzymać. Że Adua została przez wojska włoskie zajęta, głosił oficjalny komunikat na trzy dni wcześniej, zanim to się istotnie stało. A więc: czy to nie klęska?

— A zdobycie innych miast okolicznych, jak naprzykład Adigrat, to także klęska? Co?

— Wiemy jak się to odbywało. Pisały przecież o tem gazety, że włoska artylerja ostrzeliwała gęsto pewien zwał kamieni, za którym ukrywał się jeden, dosłownie jeden Abisyńczyk.

— Takie wypadki zdarzają się w każdej wojnie.

— Po pierwsze to nieprawda, ale przypuśćmy, że takie omyłki się zdarzają, to chyba tylko tam gdzie można sobie na nie pozwolić. Ale nie w Afryce. Macie pojęcie ile kosztuje was każdy strzał armatni, na terytorjum, na które każdy pocisk sprowadzać trzeba z miejsc oddalonych o tysiące mil? Czy wyobrażacie sobie, jak szybko wyczerpać się mogą zapasy, jeśli się w ten sposób będzie „okupowało" — rumowiska? Nawet bez sankcyj, po dwóch miesiącach zabraknie wam amunicji, a wtedy my pokażemy co potrafimy...

— Tak — odzywa się inny Włoch — wy pokażecie, jak wyrusza się z nożem w ręku przeciw bombom gazowym, jak to wasi ludzie zro-

EPIZOD NEAPOLITAŃSKI

Signor Filippo przyszedł dziś jakoś wcześniej niż zwykle na swój posterunek. Nigdzie dotychczas stale miejsca nie zagrzał, ale na Via Chiaia tak się jakoś mu doskonale krzyczało, tak się dobrze zchwalało „mozzarelle", że Filippo tylko tu postanowił osiąść — w dosłownem znaczeniu — na stałe i tu handlować. Interes szedł, signora Linda ze sąsiedniej „latterii" polecała go jak mogła, bo Filippo, choć humoru i werwy miał coniemiara — sterany był życiem i zbiedzony bardzo, a mozzarelle to przecież jedyne źródło jego dochodu. Filippo doskonale się tu zaklimatyzował. Podścielał sobie siedzenie „Novellą" a na „towarze" kładł stare numery „Messaggera", Krzyczał, śpiewał od czasu do czasu w pięknym, tajemniczym djalekcie neapolitańskim, zachwalał towar dobrze i interes szedł.

Od pewnego jednak czasu coś się zmieniło w usposobieniu Filippo. Mówił wprawdzie jak codzień na powitanie „tanti saluti" sąsiadce od pomarańczy. hałasował już jednak znacznie mniej, a „Sole mio" już wogóle nie śpiewał. Pomrukiwał tylko często — gęsto, ględził o wojskach, o kolonjach, o tem, ze wogóle niema sprawiedliwości, marszczył brwi i często spluwał przez zęby na chodnik. Powoli dziwnem swojem zachowaniem zwrócił na siebie uwagę sąsiadów od cytryn, albicocchów i fig. Jedna tylko signora Leonice domyślała się prawdy: oto Filippo marzył, aby się zaciągnąć na nową wojenkę, za stary jednak był i nie chciano go wcielić w szeregi. I to go najwięcej bolało i gniewało: nie chciano przyjąć jego, Filippa, co już w Abisynji niegdyś był, bił się, jego, co to go mało dzidą nie przecięli na wylot. Jego, Filippa który najgłośniej wiwatował po sierpniowej mowie Duce. Jego, co „czarną koszulą" „pierwszej godziny" był i co syna nad Piavą pochował. Za stary? On, któremu Leonice mówiła z uśmieszkiem „mały zbereżniku", co rowerem pędził przez portowe zaułki, przez Piazza del Carmine niczem Olmo czy Binda?

Stary zgryźliwy się stał i dokuczliwy. Na Aldę, co obok stare dywaniki sprzedawał, za jakieś głupstwo już z rana zamierzył się cytryną. Kopnął Basca, kundla, co ma takie mądre ślepia i ustawicznie przy nogach się pętał. „Via slacciato Abissino!" „precz obmierzły Abisyńczyku!" ryknął.

A Via Chiaia szumiała jak zazwyczaj. Oblepione tłumami, cuchnące autobusy, klaksony samochodów, sprzedawcy gazet, rozklekotane vetture — wszystko to jak wczoraj, jak przed rokiem robiło hałas straszliwy. Już zbliżał się wieczór i zmieniano reklamy w tem podłem „Rialto" z naprzeciwka. Tom Mix walił z pistoletów w P. T. Publiczność, której część nawet ostatnie wieści z Afryki nie zdołały zatrzymać na ulicy. Filippo tylko mruczał i gderał ciągle i ciągle, a złość mu z oczu patrzała jak tym dwóm „carabinierom", co patrolują obok. Ciągle wypatrywał tylko czegoś w tym kierunku, gdzie jest „Il Mattino", potężny gmach redakcji. Właśnie czas był na wieczorne wydanie i jakiś starszy pan obok straganu Filippa wyczekując fattorina gazeciarskiego z widoczną niecierpliwością stukał laską o bruk. W tem zahuczało coś w powietrzu i zawyło: „Il Mattino! Il Mattino! Adua wzięta, Aduuua!"

Filippo drżącą ręką odsunął kosz z mozzarellami, porwał się z siedzenia szybko jak młodzik, jak balilla. Dia! krzyknął. Litery jak oślepiające promienie słońca uderzyły oczy Filippa. Adua! Adua! Adua! Wokoło począł się zbierać tłum. Bileter z „Rialto" zapomniał o swoich obowiązkach, przybiegł z naprzeciwka i razem z Filippem wrzeszczał najgłośniej. A

bili koło Ogadenu... Wy chcecie walczyć szablami przeciw aeroplanom... Chcecie okazać bohaterstwo, ale na nic wam się to nie przyda.

Abisyńczyk zapala się, dowodzi, że naskutek upałów armja włoska zostanie zdziesiątkowana, ze aeroplanami nie można wkroczyć do Addis Abeby, że nawet Anglicy przyznają, iż Abisyńczycy znają się doskonale na strategji...

Ale mimo wszystko Włoch drwi sobie z blokady i jej skutków, wyrażając przekonanie, że już w najbliższym czasie, po kilku udanych atakach bombowych, wszyscy dowódcy abisyńscy, którzy i tak nie żyją w najlepszej zgodzie z Neusem, przejdą na stronę włoską. Wtedy Abisyńczyk zaczyna mówić o „sprawiedliwości", „ludzkości", „uczuciach chrześcijańskich". Dyskusja staje się nieinteresująca. Przysiadam się więc do stolika, przy którym urzęduje mój młodzieniec z telegramem.

III.

Tam panuje podniosły nastrój.

Nadszedł list z frontu, od syna właściciela kawiarni:

— ...Ponieważ rzadko tylko otrzymuje gazety, a tutejsze pisma nie są ciekawe, proszę Cię o wysłanie mi możliwie jak najwięcej gazet i możliwie jak najrychlej. Upał panuje tu fatalny, nie do zniesienia. Koledzy zapadają na różne choroby. Zaaresztowano tu jednego żołnierza, który w czasie odjazdu zawołał: „Precz z wojną!"... Wymierzono mu surową karę, ale rzecz ciekawa, cała kompanja mocno z nim współczuje...

Typowy list żołnierza, który boi się cenzury, a jednak chce podkreślić, że przy najbliższej sposobności miałby ochotę uciec z frontu do domu.

Nasz agitator przywiązuje do tego wielkie nadzieje.

— Setki listów tego rodzaju wysyła się z frontu codziennie. Naród włoski się budzi. Jeszcze kilka miesięcy wojny, jeszcze kilka transportów rannych, kilka tysięcy wdów i sierot, a potem — upadek Mussoliniego!

— ...A generał Balbo zajmie jego miejsce, — przerywa mu właściciel kawiarni pełen rezygnacji i cynizmu. „Bohater narodowy" porozumie się z królem, a przedewszystkiem z następcą tronu, może też z Kościołem — i nastąpi restauracja. Bardzo długo czekali na ten moment, by Mussolini wdał się w tak ryzykowną awanturę. Długo o tem marzyli, czynili przygotowania. Naród także się zgodzi.

Ale mój agitator nie zgadza się:

— Prawdą jest, że są jeszcze te dwie popularne figury: Balbo i następca tronu. Ale nie wchodzą one, mimo wszystko, w rachubę. To są wojskowi, którzy opierają się na armji. A po klęsce Mussoliniego w Abisynji, armja straci na popularności. Dlatego też po upadku Mussoliniego dojdzie do władzy rząd robotniczy.

I dla zailustrowania i poparcia tego swego poglądu, cytuje cały szereg faktów i anegdot naszpikowanych cyframi:

— Wielkiem niebezpieczeństwem dla reżimu były miljonowe rzesze bezrobotnych. Rok temu postarał się dla nich Mussolini o pracę: Zaczęto robić przygotowania do wojny. Liczba bezrobotnych zmniejszyła się w ciągu kilku miesięcy z dwóch miljonów do 300 tysięcy. Zmuszał Włochów do przymusowej pracy. Płacono tam 25 groszy dziennie. Rozgoryczenie było nie do opisania. Z wszelkich zarobków i dochodów pobiera rząd aż 30 procent. Oficjalne cyfry zaś wykazują, że większa część ludności włoskiej zarabia mniej niż 9 zł. tygodniowo. Równocześnie ceny artykułów spożywczych szły bezustannie w górę, a lira ciągle spadała. To rozgoryczenie samo zdołałoby utrącić Mussoliniego, gdyby nie jego nowy pomysł: wojna z Abisynją. Przyobiecał Mussolini Włochom nowe kolonje, nowe surowce, nowe możliwości osiedlenia włoskich biedaków na bogatych afrykańskich plantacjach. Dziś jednak, te wszystkie marzenia się rozwiewają, i przybywa w dodatku nowy powód do sarkania: Tysiące zabitych, głód w samych Włoszech, odcięcie od świata, olbrzymie długi, zdemoralizowana armja. Siłą rzeczy więc robotnicy staną się najgroźniejszym wrogiem Mussoliniego.

Dołączają się do tej grupy inni jeszcze Włosi i uzupełniają wywody swego towarzysza:

— Każdy we Włoszech wie, że był to ostatni rozpaczliwy eksperyment Mussoliniego. Nawet w sztabie generalnym twierdzono, że ta awantura jest zbyt ryzykowna, bo może trwać przez lata całe, wyczerpać kompletnie armję, kosztować horendalne sumy, a nie przynieść niczego. Ale Mussolini usunął kilku generałów kunktatorów, a w ich miejsce zamianował innych, młodych, którzy szli ślepo za nim, zgadzając się na to, że tę wojnę m u s i się prowadzić, albowiem bez niej cały reżim sam przez się upada.

Ale i tak już niewiele pomoże — mówią inni. — W Ameryce, we Francji i w Anglji tworzą się tajne związki, członkowie ich potrafią często zmylić czujność faszystów, wkradają się do armji, wydają czasopisma, czekając tylko odpowiedniej chwili, by od wewnątrz rozsadzić faszyzm i władzę Mussoliniego. Wszystko to powstało w ciągu ostatnich tygodni. Wszystko jest świeże, pełne życia, rwie się do czynu...

IV.

Naturalnie: włoska emigracja to nie — Włochy.

Naturalnie: widzą oni tylko odwrotną stronę medalu.

Ale i ta odwrotna strona jest — okrąglutką całością.

Filippo szalał. Rozerwał przyciasny kołnierzyk koszuli i ryczał i ryczał ogarnięty entuzjazmem. I z tym rykiem, z tym radosnym rykiem bił w niebo cały neapolitański zapał jego południowego temperamentu, cały żar jego patrjotyzmu. Powoli rozbiegano się w lewo i prawo. Ktoś wpadł do tramwaju, by cisnąć pod sufit dziennik i ryknąć wieść radosną. Ktoś krzyczał o czemś wielkim głosem, ktoś wołał: to zemsta za Menelika, za 1896!

Wtem Filippo uczuł, że robi mu się słabo. Z trudem powlókł się w cichą przecznicę sąsiednią. Rękaw z połodartej bluzy zwisał mu, jak temu bezrękiemu Leonardowi, awanturnikowi z portu, tchu mu brakło. Coś koło serca cisnęło, coś cisnęło na mózg, coś mdliło. Filippo bladł coraz bardziej. Już nie widział nawet głowy i pistoletów Toma Mixa z naprzeciwka. Wkońcu oparł się o mur kamienicy i ciężko osunął na ziemię. A głowa tak mu poczęła zwisać, jak te kiście bananów na straganie signory Leonice.

Wieczór powoli zapadł. Neapol szumiał po swojemu. Od Santa Lucia płynął chłodny wietrzyk po wysepki Posilippo. A pod murem kamienicy w zaułku „Del Paradiso" wydawał ostatnie tchnienie signor Filippo Guerriero, czarna koszula pierwszej godziny, zasłużony ex wojak — z pod Aduy.

MARCELI STIEL,

Neapol, w październiku

Nastroje we Francji

Paryż, październik.

Konflikt włosko-abisyński i sprawa sankcyj przyczynia niemało kłopotu nietylko francuskiej polityce zagranicznej, ale i komplikuje sytuację wewnętrzną. Laval zręcznie lawiruje wśród raf paragrafów Ligi; widzi konieczność zastosowania się do paktu Ligi, a jednocześnie odczuwa potrzebę utrzymania dobrych stosunków z Anglją i Włochami. Ten pozornie odległy zatarg wepchnął Francję w trudne położenie, tem trudniejsze, że opinja publiczna bynajmniej nie jest jednolita ani zgodna.

Głębokie jątrzące rozdarcie wewnętrzne między ugrupowaniami prawicowemi a lewicowemi, od radykalnych socjalistów aż do Front Populaire (radykali, socjaliści, komuniści) — nietylko nie maleje, ale nawet wzrasta coraz bardziej.

Ożywioną działalność rozwijają oddziały „Croix de feu", wywołując ze strony Front Populaire kontrakcję. Jedni uważają drugich za „prowokatorów". Dochodzi do krwawych starć, jak w Brunoy i Villepinte. Lewicowi merowie zapowiadają „sankcje" przeciw manifestantom, sympatyzującym z płk. La Rocque lub „Action francaise".

Lewe skrzydło opinji stara się wygrać konflikt jako atut przeciwko Mussoliniemu i faszyzmowi. Pochwala decyzję Ligi Narodów i wzywa do jaknajostrzejszych, najenergiczniejszych sankcyj. Ci zdecydowani skądinąd pacyfiści zaczynają nawet oswajać opinję z możliwością zastosowania siły w obronie paktu. Leon Blum pisze w „Populaire": „Każda wojna jest zła, każda wojna jest nienawistna, zapewne. Ale w obecnej sytuacji"... — To „ale" jest bardzo znamienne! Ostatnio odbyło się posiedzenie klubu parlamentarnego radykałów - socjalnych, którzy, pochwalając posunięcia Ligi Narodów, zaznaczają jednak, iż Francja nie może dopuścić do wojny. Popierają jednak politykę Lavala, starającego się uniknąć wszystkiego, co byłoby później nie do naprawienia.

Za Lavalem wypowiada się też cała umiarkowana opinja. Znakomita większość społeczeństwa nie chce dopuścić angażowania się Francji w awantury wojenne, które osłabiłyby jej czujność nad Renem. W innej sytuacji znajduje się Francja, a w innej państwo, nie graniczące z Włochami. Dla Francji ,wrazie wojny, walka rozpali się na lądzie, morzu i powietrzu. Kiedy więc Anglja zwróciła się do Francji z zapytaniem, jakie byłoby jej stanowisko, gdyby Włosi zaatakowali flotę brytyjską — odpowiedź francuska przeniosła dyskusję na szersze tory; wysunięto pytanie, czy nawzajem Anglja zobowiązałaby się dać pomoc w wypadku zatargu na kontynencie europejskim. Był to oczywiście dyplomatyczny wykręt, konieczny dla zachowania marginesu sympatji wobec... Włoch. Koła prawicowe przypominają braterstwo broni francusko - włoskie z czasów wielkiej wojny i głoszą hasło: Ani jednego żołnierza przeciwko Włochom! Żywią pretensje do Ligi o zbyt... sprawne działanie klauzul w tym wypadku.

Sytuacja jest o tyle paradoksalna, że obecnie lewica idzie w ogonku „imperjalistycznej" Anglji, a prawica nawołuje do pokoju. Sytuację wewnętrzną analizuje najlepiej jeden z przywódców lewicy Gaston Bergery, który aprobując dotychczasową taktykę Lavala, zastanawia się nad kwestją za kim ma się opowiedzieć Francja, gdy zostanie przyciśnięta do muru. Wypadki mogą się tak potoczyć, że trzeba będzie się zdecydować. Bergery widzi większe korzyści w zbliżeniu z Anglją, niż z Włochami. Albowiem... groźniejsza jest dla nas — powiada — przyjaźń anglo - niemiecka od włosko-niemieckiej. Drażniąco jednak wygląda uległość Genewy dla dyrektyw angielskich. Anglja nie spieszyła się z sankcjami, gdy szło o Mandżurję, Chaco czy Anschluss. Teraz śpieszy się, bojąc się o swoje wpływy w strefie śródziemno i czerwonomorskiej, o swoją drogę do Indyj. Trzeba jednak przyznać rację tym, którzy usiłują miarkować odruchy antyangielskie, wskazując na to, iż Włochy uderzyły w najczulsze miejsce Wielkiej Brytanji. Zwolennicy Włochów podnoszą znów, że Abisynja nie jest państwem jak wszystkie inne, że ma częściowo płynne granice, przyczem ciągłe walki wewnętrzne zagrażają sąsiadom. No tak, ale w takim razie nie należało wprowadzać Abisynji — i to za poparciem Włoch — do Ligi Narodów!

Jeśli idzie o nastroje ulicy, jedno jest pewne: nikt tu nie pragnie wojny. Wojna w obronie paktu Ligi, w obronie „dzikiej" Abisynji jest niepopularna.

Inna rzecz, że lewica chętnieby oglądała upadek Mussoliniego, co sprzyjałoby jej antydyktatorskim dążeniom. Tymczasem zwolennicy silnej władzy nie myślą ustępować żywiołom z „Front Populaire". Na tem tle toczy się zacięta, nie przebierająca w środkach walka. **Al. D**

S. ERLIK

O palestyńskiej poczcie

(*Korespondencja własna „Nowego Dziennika“*).

Tel Awiw, w październiku.

Czytając gazetę natknąłem się na znakomity jak zwykle feljeton Zoszczenki p. t. „Poczta“, to mi przypomniało, że już od pewnego czasu noszę się z myślą napisania kilku „ciepłych“ słów o naszej poczcie. Zaznaczam to na samym początku, aby zgóry odrzucić wszelkie insynuacje o braku oryginalności.

Dostałem onegdaj list z Rosji. List, jak każdy list, nie byłby godzien specjalnej uwagi, gdyby właśnie nie zahaczał o pocztę, o tę pocztę z przeciwnego bieguna.. Na kopercie hebrajskiemi literami było nazwisko i imię napisane z tylko dwoma błędami, pozatem był wyraz „Palestyna“ w literach rosyjskich i numer domu zgodny z rzeczywistością. Zacząłem szukać miasta, ale tego nie było; wysyłający list uważał zapewne, że „Palestyna“ i numer domu zupełnie już wystarczają dla zidentyfikowania adresata. Muszę dodać dla sprawiedliwości, że była napisana też i ulica. Można ją było odcyfrować rozmaicie, np. Elchanan, Algebra, Alma Mater, przy trochu dobrej woli nawet „Alhambra“, wogóle wyczytać można było cokolwiekbądź, byleby się zaczynało na „Al“ lub „El“, tylko nie „Allenby“, jak powinno było być. W Palestynie żyje kilka osób o mojem nazwisku i imieniu, co mi już dużo przykrości sprawiło, a żadnej dotąd przyjemności, a mimoto list mnie doszedł. Możnaby było się rozpisać na temat „efficiency“ naszej poczty i podnieść pod niebiosa jej sprawność, ale rzeczywistość by temu kłam zadała. Zresztą chwalenie nie należy do prerogatyw dziennikarza, raczej mięszanie z błotem, w najlepszym razie „życzliwa“ satyra. Toteż na pytanie jak ów list doszedł do mnie, odpowiem: cud. Stał się cud. Dzieją się takie rzeczy. Cud tem większy, jeśli się przypomni, że telegram zaadresowany do Bialika, jeszcze za życia poety, odesłano z powrotem z dopiskiem: „nieznany“.

Przypomina mi się książka Jehoasza p. t. „Z Nowego Jorku do Rechowoth i z powrotem“. Rzadko interesująca książka z wielu względów. Tytułu należy się trzymać ściśle, więc nie należy szukać w książce wielu rzeczy o Palestynie, gdyż jest tam o niej bardzo niewiele, ale zato co za soczystość! Jehoasz opisuje tylko przedwojenny Tel Awiw, a my przecieramy oczy, i mimo świadomości, że Jehoasz niestety już od kilku lat nie żyje, wierzyć się absolutnie nie chce, że książka odnosi się do roku dziewięćsetczternastego (!). Koheleth powiada, że niema nic nowego pod słońcem i miał rację, o ile się to tyczy nawet Tel Awiwu. Tel Awiw nie stał się tem czem jest dzisiaj drogą rozwoju, tylko wyskoczył z głowy Jowisza gotowy. Mam wrażenie, że Tel Awiw został stworzony przez dzisiejszych spekulantów z ul. Herzla. Bo jeżeli przed wojną już pokój kosztował w Tel Awiwie 3 funty miesięcznie, jeżeli biura sprzedaży migraszów zawalone były robotą, a w banku Anglo-Palestina trzeba było dwie godziny stać w ogonku, to w takim razie, co się od owego czasu zmieniło? Poza fasadami i autobusami „Hamaawiru“ nic. Już wtedy był w Tel Awiwie „boom“ budowlany, już wtedy burmistrzem był p. Dizengof. Ale wróćmy do naszej poczty. Otóż ówczesna poczta także dostawała listy, na których adresat był określany w sposób następujący, np: „Szwagrowi mojemu“ i tyle, albo „Temu samemu“ i koniec. Za bardzo wyczerpujący uchodził wówczas adres w rodzaju „Chacklowi“. Ale co najdziwniejsze w tej całej historji, te listy dochodziły do miejsc swego przeznaczenia, tak przynajmniej utrzymuje p. Jehoasz. Listy mają coś niespożytego w sobie. Posłałem raz list do jednej z mniejszych miejscowości polskich. Adres, proszę mi wierzyć, był bardzo dokładny, brakło tylko jednego słowa „Polska“ i list niestety nie doszedł, ale zato przyszedł — z powrotem po 9-ciu miesiącach. Boże! co za zazdrości godną podróż odbył dokoła świata! Był wszędzie, gdzie się znajduje tylko jakaś wieś, zaczynająca się na tę samą literę, co ta polska mieścina, nawet w Tunisie, nie mówiąc już o St. Zj. Am. P., czy Francji. Ale list nie zaginął. Wogóle listy nigdy nie giną. Jeżeli list zaginie, to napewno był polecony. Takie listy giną czasami z rozmaitych powodów.

Tak jak i owe niespożyte listy, tak niespożytą jest i poczta palestyńska. Jak się już gdzieś jakiś gmach pocztowy buduje, to go nawet trzęsienie ziemi już nie położy. Anglicy wszystko robią „slowly but surely“, zawsze za powoli jak na nasze nerwy. W Jerozolimie buduje się naprawdę okazałą pocztę już około roku. Słyszałem, że będzie gotowa za dwa i pół roku. Anglji nigdy nie jest śpieszno. Cóż znaczą 3 i pół roku sub specie aeternitatis imperialis?

W Tel Awiwie przeszło rok temu poczta kupiła parcelę pod budowę gmachu dla siebie, narazie jednak na tym placu poza rumowiskiem i śmieciami panuje tam iście angielsko-flegmatyczna martwota.

Tymczasem ta poczta przerasta sama siebie. Poczta tel-awiwska obsługuje 140 tys. mieszkańców miasta, nie licząc okolicznych pozbawionych poczty kolonij. W dzisiejszych czasach opłaca się bardziej wyjechać taksówką do Jerozolimy, by nadać tam list polecony (do zaginięcia) i wrócić tą samą drogą do Tel Awiwu, niż stracić 4 godziny czasu na czekaniu w ogonku przed okienkiem zapracowanego na śmierć urzędnika pocztowego. W całym Tel Awiwie istnieją poza główną pocztą jeszcze dwie maleńkie filijki, jedna na ul. Allenby, a druga u wylotu ul. Eliezera ben Jehudy. Jeszcze trzy

PEARL S. BUCK

MATKA

PRZEKŁAD STELLI LANDY FELDHORN

45)

Był to czas, kiedy ziemia układała się do zimowego spoczynku . Pszenica, zasiana wsuchej glebie, czekała na deszcz, by puścić kiełki. Toteż matka użyczała sobie od czasu do czasu chwili spoczynku. Siadała na przyzbie, naprawiała zimowe odzienie i szyła nowe buty. Wzrok dziewczynki był do tej roboty zbyt słaby i nigdy zapewne nie poprawi się dostatecznie. Siedziała w ciepłym blasku słońca, napoły marznąc, napoły zaś słuchając paplaniny staruszki i tego co jej mówiły dzieci. Usta jej układały się w spokojny uśmiech; słońce zabarwiło skórę ciepłym, złotawo bronzowym odcieniem; teraz, kiedy miała czas czesać się codzień, świeżo zaplecione włosy lśniły zdrową czernią. Wyglądała w tych dniach na młodszą, niż była w istocie, choć nie dobiegła jeszcze lat trzydziestu pięciu.

Wiedziała dobrze, że mężczyzna siedzi tam, naprzeciw, oddzielony od niej szerokością gościńca. Nie chciała spojrzeć w jego stronę. Czasami, gdy czuła, że spogląda na nią zbyt natarczywie, wstawała, wchodziła do chaty i pozostawała tam tak długo, póki nie zauważyła, że odszedł. Wiedziała jednak, czemu przypisać jego odwiedziny, wiedziała, że patrzy na nią w określonym celu, i nie mogła wypłoszyć z myśli jego obrazu.

Przez całą zimę pamiętała go dobrze. Wkońcu mróz wzmógł się do tego stopnia, że mimo całej swej żądzy musiał zaprzestać odwiedzin. Gdy spadł śnieg a od północnego wschodu zawiał srogi, suchy wiatr, znikł jej z oczu, a więc mogła o nim zapomnieć. A jednak pamiętała.

Raz jeszcze zbliżał się Nowy Rok. Matka poszła do miasta, jak zawsze o tej porze sprzedała nieco ziarna i zmieniła srebrniki na papierek. Potem poszukała innego pisrza i kazała mu napisać list pochodzący rzekomo od jej męża. I znowu w całej wiosce rozeszła się wiadomość o pieniądzach, które mąż przysłał matce.

Tym razem jednak wznowiona zazdrość wieśniaków, gadanina i pochwały nie nasyciły samotnego serca kobiety. Nawet i duma nie mogła jej tym razem ukoić. Słuchała, gdy pisarz wiejski odczytywał list, a twarz jej była spokojna i zimna. Wzięła pismo do domu i tego samego wieczoru spaliła je w piecu. Podeszła do stołu w izbie, po chwili wahania wysunęła małą szufladkę i wyjęła trzy listy — bowiem trzeci już rok mijał od czasu, gdy mąż ją opuścił. Podeszła z niemi do ognia i rzuciła je również w płomienie. Chłopak spostrzegł, co matka czyni i zawołał zdumiony:

— Jakżeto? Palisz listy ojca?

— Ano, tak, — odparła matka z martwą obojętnością, śledząc oczyma grę ognia.

— Skąd będziemy wiedzieli, gdzie przebywa? — lamentował chłopak.

— Pamiętam wszystko dobrze. Czy myślisz, że mogłabym zapomnieć?

Tak więc oczyściła swe serce ze wszystkich wspomnień.

A jednak — czyż można żyć z pustką w sercu? Pewnego dnia, niedługo potem, poszła do miasta, by zmienić papierek z powrotem na srebro. Teraz nie trudziła już tak często kuzyna, przywykła do samotności. Gdy trzymała srebrniki w dłoni i zwróciła się ku wyjściu, dostrzegła od progu na ulicy jakiegoś mężczyznę. Stał uśmiechnięty, gładząc górną wargę. Był to rządca dziedzica.

Nie widział jej tak blisko od zeszłej jesieni, wokół nie było nikogo znajomego, objął ją więc śmia-

miesiące temu szczęśliwi korespondenci, którzy załatwiali swe pocztowe sprawy przy ul. Allenby, nie tracili więcej ponad trzy kwadranse na kupienie znaczka, ale dzisiaj czasy się już zmieniły. Wogóle czasy się zawsze zmieniają na gorsze. Przyszedłem raz do tej filji pocztowej (3 miesiące temu) dwie minuty po 5-ej popoł. Zostałem grzecznie wyproszony, gdyż o 5-ej oddział się zamykał. Przed pocztą na trotuarze jakaś biedna staruszka sprzedawała znaczki pocztowe, zarabiając na skromne utrzymanie w ten sposób, że do każdego kupionego znaczka dodawała obligowo kopertę z listem za milsa (3 grosze). Istniała prawdopodobnie jednak umowa między tamtą oficjalną a tą chodnikową pocztą, w myśl której staruszce wolno było sprzedawać znaczki pocztowe w godzinach pozaurzędowych, tylko Prestiż poczty nie dopuszczał do istnienia konkurencji wygodniejszej i dosyć taniej tuż pod jej nosem Toteż tylko przed ósmą rano i po 5-ej popołudniu można było znaleźć staruszkę przy swoim stoliczku, by kupić u niej znaczek pocztowy i kopertę z listem. O innej porze dnia trzeba się było ustawiać w ciasnym, dusznym oddziele pocztowym, czekając na kolejkę i walcząc z wszelkiego rodzaju specjalistami od kontrabandy ogonkowej. Tak było dawniej. Dzisiaj stosunki jaskrawo się zmieniły, jest rzeczą ogromnie budującą widzieć ten długi ogonek interesantów (o godz. 7-ej wiecz.), którego głowa znajduje się wewnątrz poczty, a ogon ciągnął się przez ulice Bialika, Bezalela aż do mniej więcej ulicy Karmel, dzisiaj nazywającej się już ulicą króla Jerzego V-go. Drugi zaś ogonek równocześnie zaczynający się u stoliczka owej staruszki na trotuarze i ciągnący się równocześnie z tamtym, ale w przeciwną stronę aż do mniej więcej opery Mngrabi. Obie „poczty" nie mogą nadążyć już z pracą i trzeba czekać cierpliwie, aż brytyjskie ministerstwo kolonij trochę się uwolni od dzisiejszych abisyńskich kłopotów i znajdzie wolną chwilę na zajęcie się takiemi doczesnemi sprawami niższej wartości, jak palestyńska poczta.

Ruch literacko-artystyczny w Palestynie

Miłośnicy literatury hebrajskiej przyjmą niewątpliwie z dużem zadowoleniem wiadomość o wznowieniu wielkiego kwartalnika literackiego *„Hatkufa"*, założonego przez Dawida Friszmana. Redakcję „Hatkufy" objął znakomity poeta Jakób Kahan, mieszkający obecnie stale w Palestynie. W tych dniach ukazał się już 28-my tom wznowionej „Hatkufy", który nawiązuje do pięknej tradycji tej wspaniałej trybuny literackiej, poświęconej oryginalnej twórczości beletrystycznej i naukowej oraz zagadnieniom bieżącym, rozpatrywanym w sposób specyficzny, wznoszący się ponad partyjny punkt widzenia. Ambicją odnowionej „Hatkufy" jest zacieśnienie kontaktu z młodszą generacją poetów i prozatorów hebrajskich. W dziale przekładów zwraca uwagę dłuższy fragment przekładu „Fausta" Goethego, dokonany przez J. Kahana, który od dłuższego czasu pracuje nad kompletnym przekładem obu części „Fausta" (Adres „Hatkufy": Hocaat Sztybel, Tel-Awiw, Rchow Achad Haam 13a (T. D. 237)

Wydawnictwo „Micpe" (Tel Awiw, Rchow Montefiore 11) zapowiada serję nowych przekładów powieściowych z literatury europejskiej oraz powieści oryginalne. M. in. ukażą się w najbliższym czasie powieści J. Wassermanna („Laudin"), Pearl Buck, Stefana Zweiga biografja Marji Stuart, oraz... „kochanek lady Chatterley" D. H. Lawrence'a.

Wielkiem powodzeniem cieszy się wystawa obrazów Mane Katza w Tel Awiwie. W tych dniach odbył się ku czci artysty, który w związku z wystawą bawi w Palestynie, uroczysty bankiet, wydany przez towarzystwo francusko-palestyńskie i Muzeum tel-awiwskie. Przemawiali: w zastępstwie p. Dizenhoffa konsul Szelusz, artysta malarz Alweil, poeta J. Fichman, sędzia Harkawi, wreszcie zabrał głos sam artysta, który zaczął po hebrajsku, poczem przemawiał po francusku i po żydowsku. Katz z dużem uznaniem wyraził się o atmosferze życia artystycznego w Palestynie, podnosząc wybitny talent niektórych młodych malarzy palestyńskich.

W trakcie bankietu uczestnicy udali się na wystawę obrazów Mane Katza i sami wybrali obraz, który towarzystwo francusko - palestyńskie postanowiło zakupić dla muzeum tel-awiwskiego. Wybór padł na obraz „Tragarz". Cena kupna wynosiła 50 funtów.

Na bankiecie obecny był m. in. konsul francuski w Jaffie.

Wystawa Mane Katza z Tel Awiwu przeniesiona zostanie niebawem do Jerozolimy.

Trzecia Rzesza

Licytują się w antysemityźmie

Berlin, Z.A.T. W ostatnich numerach Schwarze Korps" (organ S. S.) i „S. A. Mann" (organ S. A.) ukazały się niezwykle gwałtowne artykuły antysemickie przypominające tonem i stylem streicherowski „Stürmer". Artykuły, pełne najnikczemniejszych inwektyw pod adresem Żydów, są ilustrowane karykaturami o charakterze podżegającym. W jednym z artykułów „Schwarze Korps" domaga się m. in. usunięcie ze wszystkich muzeów niemieckich wszelkiego rodzaju dzieł i rękopisów żydowskich, m. inn. także wszelkich wydań Biblji, która „jest niczem więcej niż propagandą żydowską".

W artykule p. t. „Oblicze Żyda" organ szturmowców „S. A. Mann" podburza w gwałtowny sposób przeciwko Żydom. Przypuszczać należy, że oba te urzędowe pisma szturmowców, czarnych i brunatnych, zazdrościły rozpowszechnienia norymberskiemu „Stürmerowi", którego tygodniowy nakład sięga blisko pół miljona egzemplarzy, i celem pozyskania sobie czytelników licytują się ze „Stürmerem" najniższego gatunku antysemityzmem.

W niedzielę nie wolno Żydom wychodzić na miasto

Berlin, Z.A.T. Zgodnie z instrukcjami władzy okręgowej gminy Gunzenhausen (w mieście tem odbył się przed rokiem pierwszy pogrom Żydów) i w oparciu o ustawy norybersikie, liczni burmistrze tego okręgu wydali następujące zarządzenie:

1) Żydom zakazany jest dostęp do instytucyj publicznych i cmentarzy nie-żydowskich, 2) W niedzielę Żydom nie wolno pokazywać się na mieście, 3) Żydom nie wolno pędzić bydła przez ulice miasta, 4) Żydzi nie mogą korzystać z żadnych przywilejów municypalnych, 5) Dostęp do miasta dla nowo-przybyłych Żydów jest zakazany, 6) Żydom nie wolno nabywać ani brać w dzierżawę nieruchomości, 7) Aryjczycy utrzymujący stosunki z Żydami nie będą korzystali z pomocy zimowej i innych akcyj społecznych, 8) chłopi, rzemieślnicy i kupcy, którzy nie zer-

---

łem spojrzeniem i spytał z uśmiechem:

— Co tu robisz, kumo?

— Zmieniałam tylko pieniądze, — urwała w połowie, zamierzała bowiem dodać „...które otrzymałam od męża", ale słowa utkwiły jej w gardle i nie chciały przejść przez usta.

— A co potem? — zapytał, podnosząc powieki i wpijając w nią natarczywe oczy.

Spuściła głowę i usiłowała nadać głosowi zwykłe brzmienie:

— Zamierzałam kupić srebrną lub posrebrzaną szpilkę do włosów. Stara zniszczyła się tak od długiego użytku, że wczoraj złamała się na dwoje.

W istocie złamała wczoraj szpilkę do włosów, a teraz wygadała wszystko, zanim się spostrzegła. Śpieszno jej było odejść. Wstydziła się nawet nieznajomych, że rozmawia z mężczyzną w mieście na ulicy. A przytem rządca różnił się od innych wyglądem. Nieprzeciętnie wysoki, twarz miał bardzo bladą i kanciastą. Przechodnie obrzucali ich już ciekawemi spojrzeniami.

Mężczyzna podążył za nią. Szła teraz spokojnie i skromnie ulicą i czuła, że dotrzymuje jej kroku. Obawiała się postąpić inaczej niż zapowiedziała, weszła więc do sklepu skromnego znajomego złotnika. Stanęła przy ladzie i zażądała szpilek do włosów z posrebrzanej miedzi. Czekała, bawiąc się parą srebrnych kolczyków,które leżały w pobliżu. Nagle rządca wszedł do sklepu. Udawał, że jej nie zna i zapytał złotnika, podczas gdy matka ciągle jeszcze trzymała w ręce kolczyki:

— Ile kosztują te zausznice?

Złotnik odparł:

— Zważę je, by się przekonać, ile w nich srebra, i potem sprzedam ci je uczciwie i rzetelnie, wedle wagi

Złotnik nie spieszył się z podaniem szpilki, przypuszczał bowiem, że mężczyzna w jedwabnem odzieniu jest lepszym odbiorcą, niż wieśniaczka w niebieskim, bawełnianym kaftanie. Stała więc kobieta i odwracała głowę, by uniknąć spojrzeń podstępnych a natarczywych oczu. Mężczyzna zaś czekał z obojętną twarzą, podczas gdy złotnik kładł kolczyki na małe szalki.

— Dwie uncje i pół, — rzekł złotnik głośno. Potem zaś dodał zachęcającym szeptem:

— Skoro już kupujecie swej dobrej żonie kolczyki, weźcie jeszcze na dodatek parę pierścieni. Oto dwa pierścionki, świetnie dobrane do kolczyków. Będzie to podarek, który ucieszy serce każdej kobiety.

Mężczyzna uśmiechnął się na te słowa i dorzucił od niechcenia:

— Dobrze, niech i tak będzie! — Potem dodał z uśmiechem: — To nie dla żony. Moja żona umarła pół roku temu.

Złotnik dorzucił śpiesznie pierścienie do kolczyków, uradowany tak dobrą sprzedażą i odparł:

— Niechże więc służą nowej żonie!

Na to mężczyzna nie odezwał się więcej. Stał, patrząc przed siebie i gładził górną wargę. Przez cały czas zachowywał się tak, jakby nie zauważył w sklepie wieśniaczki. Wziął zapakowane błyskotki i wyszedł. Kiedy odwrócił się od niej, matka westchnęła i spojrzała za nim niemal zazdrośnie. Szczęśliwa kobieta, dla której kupił te ozdoby! Jakże cieszyłaby się takiemi świecidełkami! Marzyła o nich nieraz jako młoda dziewczyna. A teraz powiedziała we wsi, że mąż polecił jej kupić sobie takie właśnie błyskotki za srebro, które przysłał. Plotkarka nagabywała ją często w ostatnich czasach:

(C. d. n.)



wali stosunków z Żydami, nie otrzymają żadnych zleceń miejskich i nazwiska ich będą podane do wiadomości publicznej.

Streicher chwali się autorstwem ustaw norymberskich

Berlin, Z. A. T. Zgodnie z nową niemiecką ustawą samorządową, Streicher jako pełnomocnik partji narodowych socjalistów na Norymbergę, odebrał przysięgę od nowego burmistrza Norymbergi i radnych miasta. Przy tej sposobności Streicher wygłosił mowę, w której oświadczył m. inn., że „dziś każdy już wie, iż my to właśnie utorowaliśmy drogę ustawom norymberskim" i że „są to najważniejsze ustawy wydane w Niemczech od szeregu stuleci". Streicher żąda od mieszkańców Norymbergi, aby zawsze „byli pierwszymi do rozpoznawania Żydów i kwestji żydowskiej". Wreszcie Streicher nawoływał do zbojkotowania pism niemieckich, które dotychczas przyjmują ogłoszenia od firm żydowskich.

Zmiana nazwy

Berlin, Z.A.T. W porozumieniu z nadburmistrzem miasta Berlina prezydent policji przemianował Mahler-Strasse na Reger-Strasse. Gustav Mahler był jednym z najwybitniejszych kompozytorów żydowskich na początku b. stulecia. W r. 1936 obchodzona będzie w żydowskich kołach muzycznych 25-ta rocznica jego zgon

Koniec renegata

Berlin, Z.A.T. Literat Ernst Bronnen, który przed rokiem powołany został przez Goebbelsa na wysokie stanowisko w radjo niemieckiem, został w tych dniach, pocichu i nawet bez wzmianki w prasie, usunięty z tego stanowiska. Ernst Bronnen (właściwe nazwisko Bronner) jeszcze w pierwszym miesiącu dojścia do władzy Hitlera pośpieszył się z „zalegalizowaniem" swego niearyjskiego pochodzenia przez złożenie publicznego oświadczenia, że nie był on synem swego żydowskiego ojca (Żyda wiedeńskiego), lecz przyszedł na świat z miłosnego stosunku jego aryjskiej matki z aryjskim drwalem.

Szykany — codzienny chleb Żydów niemieckich

Berlin, Z.A.T. Żona żydowskiego mieszkańca Kolonji, Maxa Wolffa, skazana została na karę 3 miesięcy więzienia w wyniku zadenuncjonowania jej przez aryjskiego sąsiada, iż miała on rzekomo „systematycznie niszczyć egzemplarze „Voelkischer Beobachter" wkładane przez listonosza do domowej skrzynki pocztowej", Syn jej skazany został na 3 miesiące więzienia, zaś jej mąż — na 2 tygodnie aresztu. Nadto władze zarządziły zamknięcie przedsiębiorstwa handlowego Wolffów.

W Dortmundzie aryjski kupiec Klemens Weidner skazany został na rok więzienia za „Greuel propaganda" na temat traktowania Żydów w Niemczech.

Żyd Gustav Fabian w Kolonji, oskarżony o „shańbienie rasy", skazany został na rok więzienia. „Rassenschande" stała się w ostatnim czasie bardzo popularną treścią wszelakich denuncjacyj. Plaga ta tak się rozpowszechniła, że władze niemieckie widzą się już nawet zmuszone do stosowania środków przeciwko tej demoralizującej praktyce, i w wyniku tego pewien szturmowiec w Kassel skazany został na 5 lat więzienia za szantażowanie żydowskiego mieszkańca miasta, od którego domagał się pieniędzy pod groźbą zdenuncjonowania go przed policją o „Rassenschande".

W dziesiątkach miast i miasteczek wydawane są codziennie coraz to inne antyżydowskie zarządzenia municypalne. Tak np. grozi się ludności aryjskiej wszelkiego rodzaju sankcjami za utrzymywanie stosunków z Żydami. W mieście Orrweiler (okręg Bingen) burmistrz zaszedł tak daleko, że zakazał lekarzom przyjmowania pacjentów — Aryjczyków, którzy nie zerwali stosunków handlowych czy towarzyskich z Żydami. Ten sam burmistrz wydał zakaz postoju aut Żydów na ulicach i placach publicznych. Tego rodzaju szykanujące zarządzenia ukazują się w prasie prowincjonalnej w różnych prowincjach niemieckich prawie że codziennie.

Mimo wyraźnego brzmienia ustawy o „krzyżu Hindenburga", która przewiduje udzielanie tego krzyża wszystkim uczestnikom niemieckich walk frontowych 1914 — 1918 bez względu na wyznanie czy pochodzenie, władze odmawiają udzielania tego krzyża ubiegającym się o to żydowskim żołnierzom frontowym.

Przestroga przed emigracją do Ekwadoru

Berlin, Z.A.T. „Hilfsverein der Juden in Deutschland" wydał ostrzeżenie do ludności żydowskiej przed pochopnem emigrowaniem do Ekwadoru. Hilfsverein stwierdza, że kwestja możliwości imigracyjnych w tym kraju jest obecnie przedmiotem skrupulatnych badań komisji rzeczoznawców, która badań swych jeszcze nie zakończyła, czego zresztą nie należy się spodziewać w bezpośredniej przyszłości. W chwili obecnej nie jest nawet pewnem, czy Ekwador wogóle nadaje się na kolonizację Europejczyków, faktem bowiem jest, że niektóre europejskie kolonje w tym kraju nie prosperują ze względu na niekorzystne warunki klimatyczne, brak odpowiednich dróg i szeregu innych trudności. Hilfsverein doradza zatem pragnącym wyemigrować do Ekwadoru, aby nie działali w pośpiechu i cierpliwie zaczekali aż komisja rzeczoznawców zakończy swe prace na miejscu.

Likwidacja banków żydowskich w Niemczech?

Praga, Ż.A.T. „Prager Mittag" donosi z Berlina o wielkiem zdenerwowaniu panującem w kołach żydowskich banków prywatnych w Niemczech naskutek tego, iż dowiedziano się, że opracowywane przepisy wykonawcze do ustaw norymberskich przewidywać będą zakaz utrzymywania stosunków handlowych z firmami niemieckiemi przez banki żydowskie, co naturalnie spowodowałoby likwidację tych banków.

Paryska „L'Information" donosi, że zgodnie z przepisami wykonawczemi do ustaw norymberskich wszystkie towary wytwarzane lub rozpowszechniane przez firmy żydowskie mają być opatrzone specjalną „żydowską pieczęcią".

Osobliwe dzieje monarchów greckich

Republika grecka dokonała swego żywota po 11 latach istnienia. Greckie Zgromadzenie Narodowe uchwałą z dnia 11 b. m. przywróciło monarchję. Plebiscyt, wyznaczony na 3 listopada r. b., który ma usankcjonować zamach stanu, będzie już tylko czczą formalnością. W ten sposób Grecja powróci do tej formy rządów, od której rozpoczęła swój niepodległy byt po wyzwoleniu się z pod panowania Turcji (1829 r.).

Dzieje monarchji greckiej w ciągu okresu od r. 1830 do r. 1924, t. j. od pierwszego króla do ustanowienia republiki układały się niezwykle. Spośród pięciu królów greberła królewskiego przez ks. Leopolda, przy naturalna.

Mocarstwa, dzięki interwencji, których Grecja osiągnęła niepodległość, t. j. Francja, Anglja i Rosja, wybrały na pierwszego króla Grecji — po odmowie przyjęcia greckiego berła królewskiego prze ks. Leopolda, przyszłego króla Belgji — księcia bawarskiego Ottona, syna króla Ludwika I. bawarskiego. (1833). Rządy króla Ottona wypełniają ciągle rewolty wojskowe, i wreszcie po 29 latach panowania król Otto został wygnany z kraju.

Mocarstwa gwarancyjne powołały wówczas na króla księcia duńskiego Wilhelma, który przyjął imię Jerzego I. Długie lata jego panowania (1863—1913) przerywa śmierć z ręki skrytobójcy w Salonikach, pod czas wojny Bałkańskiej. Tron po nim objął syn jego Konstanty, popularny wśród ludu jako zwycięzca Turków i Bułgarów. W czasie wojny światowej Konstanty zmienia swoją orjentację, wyraźnie oscylując w stronę mocarstw centralnych i niedawnych swych wrogów, Bułgarów. Gdy sympatje króla zaczęły przybierać formę intryg i nawet wystąpień czynnych na niekorzyść koalicji, mocarstwa sprzymierzone zareagowały energicznie, zmusiwszy Konstantego do abdykacji (12. VI. 1917). Konstanty opuścił Grecję i zamieszkał w Szwajcarji.

Jego następcą został jego drugi syn, Aleksander, jedyny spośród wszystkich władców korony greckiej w okresie od r. 1830 do r. 1924, którego panowanie zakończyło się śmiercią naturalną. Śmierć ta jednak nie była zwykła: Aleksander umarł na zakażenie krwi naskutek ugryzienia przez małpę.

Plebiscyt po śmierci króla Aleksandra powołał spowrotem na tron Konstantego. Drugi okres jego panowania był jeszcze krótszy od pierwszego. Po ostatecznej klęsce wojsk greckich w wojnie z Turkami we wrześniu 1922 r. Konstanty poraz drugi został zmuszony do abdykacji. Zmarł na wygnaniu, w Palermo, w styczniu następnego roku. Królem został jego najstarszy syn, Jerzy II. Panowanie jego trwało bardzo krótko, gdyż już w grudniu 1923 r. naskutek wybuchu silnego wrzenia rewolucyjnego uciekł do Rumunji. 13 kwietnia 1924 r. została obwołana na mocy plebiscytu republika. Dziś na fatalistyczny tron przywróconej monarchji desygnowany jest jej ostatni król, Jerzy II., kontynuator dynastji Szlezwig - Holstein - Sonderburg - Glücksburg.

Podziękowanie

Wszystkim Przyjaciołom, Kolegom i Znajomym bł. p. Arnolda Goldblatta, którzy oddali Mu ostatnią przysługę, składa na tej drodze z głębi serca płynące podziękowanie.

3619g RODZINA.

Wiadomości z kraju

Aresztowanie dwóch członków kahału tarnobrzeskiego

Na skutek doniesienia prokuratury rzeszowskiej zostało wdrożone śledztwo przeciw kahałowi w Tarnobrzegu, a w toku tegoż śledztwa wyjechał do Tarnobrzegu sędzia śledczy Dr. Kijas, który na miejscu przeprowadził dochodzenia. W wyniku dochodzeń aresztowano dwóch członków zarządu kahalnego w Tarnobrzegu: Ozjasza Osta i Leiba Mendla Lautmana. Na postanowienie o tymczasowem aresztowaniu wnieśli podejrzani zażalenie, którego jednak sąd okręgowy nie uwzględnił, utrzymując w mocy zawieszony nad nimi areszt tymczasowy. Z uwagi na toczące się śledztwo nie można wyjawić szczegółów tej afery, która wywołała w Tarnobrzegu i okolicy zrozumiałe poruszenie.

Odrzucone powództwo „Ufy" spowodu bojkotu filmu niemieckiego

Z Białegostoku donoszą: Wydział cywilny białostockiego sądu okręgowego rozpatrywał ciekawą sprawę. Kinoteatr „Moderne" w Białymstoku zakontraktował w 1933 r. w niemieckim koncernie filmowym UFA obraz p. t. „Kobieta i szpieg". Tytułem zaliczki kinoteatr wpłacił weksle na 400 zł. W międzyczasie związek obrony Kresów Zachodnich ogłosił bojkot niemieckich filmów. W związku z tem kinoteatr „Moderne" nie wyświetlał zakupionego w Niemczech filmu i oczywiście nie zapłacił weksla. Kiedy po pewnym czasie ZOKZ uchylił bojkot filmów, kinoteatr nadal odmawiał zapłaty weksla, gdyż organizacje żydowskie ogłosiły bojkot niemieckich filmów. UFA przesłała wówczas sprawę do sądu, domagając się uregulowania należytości.

Sąd odrzucił powództwo UFY, podając w motywach, że bojkot jest siłą wyższą, która może zmusić właściciela kina do zaniechania demonstrowania niemieckiego filmu.

„Polonia" skazana z karykaturę Hitlera

W dniu 14 bm. przed Sądem Okręgowym w Katowicach odbył się jeszcze jeden proces prasowy o obrazę kanclerza Trzeciej Rzeszy, Adolfa Hitlera. Przedmiotem rozprawy była karykatura, umieszczona swego czasu na łamach „Polonji", a stanowiącą — zdaniem władz — zniewagę kanclerza Hitlera. Mianowicie 28 maja br. ukazał się w „Polonji" artykuł pt. „Wymowa niepokojących kontrastów", w którym podano za prasą francuską krytyce stosunki, panujące w Trzeciej Rzeszy. Wraz z artykułem ukazała się karykatura, przedstawiająca Hitlera, leżącego w kostjumie kąpielowym na ostrzach bagnetów. Ta właśnie karykatura uległa konfiskacie, wskutek czego pociągnięto do odpowiedzialności red. odp. p. Pustelnika.

Sąd po krótkiej naradzie wydał wyrok, mocą którego osk. Pustelnika skazano na miesiąc więzienia bez zawieszenia wykonania kary i na ponoszenie kosztów postępowania karnego. Pozatem sąd zatwierdził konfiskatę zajętego wówczas nakładu »Polonji«.

W motywach sąd podkreślił, iż w inkryminowanej karykaturze dopatrzył się wszelkich znamion przestępstwa z art. 111 par. 1 K. K. przez to, że oskarżony umieścił karykaturę wraz z podpisem, w której przedstawiono kanclerza Hitlera jak potwora o budzącej odrazę powierzchowności, leżącego na ostrzach bagnetów" i za to wymierzył oskarżonemu odpowiednią karę. Od tego wyroku obrona oskarżonego wniosła apelację.

Śmiertelny porachunek wśród komunistów

W Częstochowie dokonano skrytobójczego mordu na osobie znanego komunisty Jasnowskiego. Został on zastrzelony w nocy na ulicy przedmieścia Zawodzie. Prawdopodobnie morderstwo dokonane zostało z wyroku sądu partyjnego. Policja jest już na tropie morderców. Jasnowski opuścił niedawno więzienie, gdzie przebywał przez półtora roku za działalność komunistyczną.

Jak trojaczki płacą podatek

Wczorajsza „Gazeta Polska" w rubryce swej „z obu stron okienka" zamieszcza ciekawą historyjkę o wiejskiej kobiecie, która urodziła trojaczki, mając już poprzednio dwoje dzieci. W chałupie bieda, jak dziś wszędzie na wsi, matka nie ma należytego pożywienia, któreby umożliwiało wykarmienie trojaczków. Ale nie o to chodzi. „Gazeta Polska" pisze:

...„dobrzy ludzie pomogli tej rodzinie znękanej obfitością łask Boskich i napisali petycję do Pana Prezydenta o poparcie natury realnej. Kancelarja Pana Prezydenta zrobiła co do niej należało: poszło pismo zwykłą, niebardzo szybką, ale wypróbowaną drogą: przez Województwo, Starostwo do Gminy.

Gmina przychyliła się do życzeń Pana Prezydenta i „wzięła pod uwagę „interesujący wypadek", „wyjątkową sytuację" i „potrzeby z niej wynikające". Przyznała hojnie szczęśliwej matce jednorazową zapomogę w wysokości 60-ciu złotych, doręczalnych w 12 równych ratach po 5 zł. miesięcznie.

— I cóż, dostajecie te pieniądze?

— Przez trzy miesiące dostawaliśmy, ale...

— A czy 5 zł. miesięcznie może wam coś pomóc? — przerywam kobiecie.

— Pani kochana, toż to jest pieniądz — mleko bym miała całą zimę dla dzieci po dwa litry dziennie, co ja zimą bez mleka zrobię z tylem drobiazgu, pani kochana, niech pani zrobi, zeby mi oddali te pieniądze! Co ja się naprosiłam pana Wójta, to on powiada, że on nic nie może, że to pan sekretarz.

— To pan sekretarz wam nie wypłaca tych 5-ciu złotych, mimo zaleceń Pana Prezydenta?

— A no pani kochana, zalegamy z podatkiem, to on powiedział tak, że on nam musi te pieniądze zatrzymać na podatek.

Zalegają całe 60 zł., ale pan sekretarz późno się zorjentował, że mu się dzięki zapomodze Pana Prezydenta nadarzyła jedyna sposobność ściągnięcia należności od rodziny żyjącej z półtora morga gruntu.

Z pewnością jedyi.

I tak najniższa władza zastosowuje wskazania władzy najwyższej, korzystając z każdej sposobności dla wykazania swej tężyzny i zasłużenia na awans. Ludność przyzwyczaja się zarazem „od cycka" do płacenia.

W ten sposób trojaczki przyczyniły się do spłacenia długu zaciągniętego przez rodziców i świecą przykładem, bladą buzią i głodnemi oczkami".

Radjo

ŚRODA, 16 PAŹDZIERNIKA 1935.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 7.50 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj; 8.00 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu Hejnał z wieży marjackiej 12.03 Dziennik południowy i Kobiety zasłużone — Anna Jabłonowska pogadankę wygł. Marja Karczewska; 12.30 Koncert ork. kameralnej pod dyr. Sylwestra Czosnowskiego 13.25 Chwilka dla kobiet; 13.30 Płyty; 15.15 Przegląd giełdowy i wiadomości o eksporcie polskim 15.30 Arje i pieśni (płyty) 16.00 Wędrówki dookoła globu — Mały Ibrahim z Algieru pogadanka dla dzieci starszych w opr. Joanny Poraskiej; 16.20 Utwory fortepjanowe J. Bacha w wyk. Miro Chłapowskiego; 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja; 17.00 Nasze zebrania dyskusyjne wygł. Emilja Grocholska; 17.20 Koncert kwintetu salon. A. Flato 17.50 Świat się śmieje (przegląd humoru zagranicznego) w redakcji Brunora Winawera; 18.00 Koncert solistów w wyk. Heleny Wertheim (śpiew) i Miecz Szaleskiego (altówka) akomp. prof. Lud Urstein; 18.30 Skrzynka ogólna w opr. inż. St. Bronjewskiego 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Melodje hawajskie z płyt; 19.00 Koncert reklamowy; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Poradnik turystyczny w oprac. dr. St. Leszczyckiego 19.35 Lokalne wiadomości sportowe: 19.40 Wiadomości sportowe z Warszawy; 19.50 Reportaż aktualny; 20.00 Tow śpiewacze „i owszem" — wesoła aud. muz. w opr. Zbign. Lipczyńskiego i J. Tota z udz. Kwartetu męskiego parodystycznego i solistów; 20.45 Dziennik wieczorny i Obrazki z Polski współczesnej; 21.00 V-ta audycja z cyklu Twórczość Fr. Chopina (1810 - 1849) Tekst objaśn. prof. dr. Zdzisława Jachimeckiego prof. U. J. Wykonawcy: Leopold Münzer fort. — D. Danczowski wiolon. oraz ork. PR. pod dyr. G. Fitelberga; 21.40 Z liryk Norwidowskich kwadrans poetycki w opr. Romana Zrębowicza; 21.55 Tarczyca i jej hormon — pogadanka dla lekazy w opr. inż. Lejwy i doc. dr. J. Zweibauma; 22.00 Muzyka taneczna w wyk. ork. Adama Furmańskiego z udz. Stefana Sara (refreny) 23.00 Wiadomości meteorol. dla kom. lotniczej 23.05 Skrzypcowy finał (płyty).

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 18.30 Skrzynka ogólna — dr. Stępowski; 18.40 Życie kultur. i artyst stolicy" 18.45 Płyty; 19.00 Pogadanka społeczna; 19.10 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków, 18.30 Ogrodnik śląski; 18.45 Płyty; 19.00 Uniwersytety powszechne na Śląsku — dr. M. Haliński; 19.10 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków; 18.30 35-lecie teatru Wielkiego; — szkic liter. wygł. prof. Zygulski; 18.45 Płyty; 19 Grzebień hiszpański — wrażenia z podróży — wygł. K. Alberti; 19.10 p. Kraków

Łódź (224) 6.30 p. Kraków; 18.30 Najnowsze tomiki poetyckie Łodzian — G. Tymofiew; 18.45 Płyty; 19.10 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 19.10 Muzyk — radjoobrazek z muzyką; 20.05 Postacie operetkowe — koncert w wyk. ork. symf. pod dyr. Holzera; 22.10 Utwory fort. i organowe J. S. Bacha; 22.55 Muzyka rozrywkowa.

Praga (470.2) 19.25 Pieśni ludowe; 20.05 Koncert czeskiej ork. filharmonicznej.

Z sportu

Nowe imprezy bokserów „Makkabi"

Ostatni mecz bokserów „Makkabi" wypadł korzystnie, jeśli chodzi o formę poszczególnych zawodników. Bokserzy „Makkabi" wykazali znaczne postępy w technice i stoją dzisiaj na poziomie dobrej klasy krakowskiej.

Obecnie kierownictwo „Makkabi" ustala w dalszy program imprez. Krakowianie otrzymali kilka zaproszeń na prowincję, m. in. do Policyjnego Klubu Sportowego w Sosnowcu i ZTG w Rzeszowie. Będą jednak mogli z nich skorzystać dopiero po ukończeniu mistrzostw drużynowych.

Najbliższą imprezą „Makkabi" będzie mecz o mistrzostwo z Wawelem w dniu 27 bm. Zawody, które spoczątku wydawały się dla „Makkabi" zdecydowanie przegrane, obecnie nabierają innego znaczenia, gdyż jasne jest, iż „Makkabi" ma szanse na sukcesy w kilku wagach. Odbywają się treningi wag cięższych, które w najbliższej imprezie wystąpią już w komplecie.

Wpisy do sekcji i treningi odbywają się w poniedziałki, środy i piątki w Żyd. Domu Akad. przy ul. Przemyskiej od godz. 8—9 wiecz.

ZAWODY O WEJŚCIE DO LIGI, CZARNI - DĄB 2:1 (1:0).

We Lwowie odbył się w niedzielę półfinałowy mecz o wejście do Ligi. Niespodziewanie zwyciężyła drużyna Czarnych. Bramki uzyskali Fick i Smagowicz, dla Ślązaków Korzecki. Sędziował p Krukowski z Warszawy

POLONJA — MAKKABI 9:7.

W drużynowych mistrzostwach bokserskich Warszawy Polonja pokonała Makkabi osłabioną brakiem Rosenbluma i Straussa. Polonja prowadzi w mistrzostwach 9 punktami przed Skodą 6 pkt.

MECZ BOKSERSKI HASMONEA — ŚWITEŹ (Lwów) o mistrzostwo Lwowa przerwany został przy stanie 9:1 dla Hasmonei spowodu bójki na ringu pomiędzy zawodnikiem Świtezi Ferberem, a sędzią i sekundantami.

W mistrzostwach Austrjackiej ligi piłkarskiej Admira uległa WAC 2:4, inne wyniki: Wacker - Hakoah 4:3, Vienna - Austria 4:0, Rapid - Floridsdorf 2:1, Libertas - Sportclub 3:1. W tabeli prowadzi nadal Admira.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Cenniki — plagą kupiectwa

Władze administracyjne zwróciły uwagę kupcom na obowiązek ujawnienia cen przedmiotów powszechnego użytku, stosownie do rozporządzenia Min. Spraw Wewnętrznych z 23 lutego 1923 Dz. U. Nr. 22, które dotychczas nie było przestrzegane. Obowiązkowi ujawnienia cen podlegają artykuły spożywcze, odzieżowe, galanteryjne, kapelusze, obuwie, gotowe ubrania, artykuły budowlane, naczynia kuchenne, materjały piśmienne i t. d. Obowiązek ten polega na **bezpośrednim** uwidocznieniu cen na towarze oraz na wywieszeniu cennika (wykazu cen) w lokalu sklepowym t. j. na oznaczeniu ceną każdego gatunku i rodzaju towaru przeznaczonego do sprzedaży, a znajdującego się zarówno wewnątrz lokalu sklepowego jak i na wystawie sklepowej. Przekroczenie tych przepisów karane będzie w drodze administracyjnej.

Rozporządzenie o ujawnieniu cen jest nieżyciowe. W czasie wydania tego rozporządzenia istniały przepisy regulujące ceny towarów, (ceny maksymalne) za przekroczenie których groziły kary. Oznaczenie cen chroniło więc nabywcę przed ewent. nadużyciem, gdyż kupiec nie mógł oznaczyć ceny towaru ponad cenę maksymalną. Obecnie jednak, skoro ceny nie są regulowane, a oznaczenie ich wysokości zależne jest wyłącznie od kupca, przymus oznaczenia jest formalnością pozbawioną jakiegokolwiek znaczenia.

Wiadomem jest, że istnieje u nas zwyczaj „targowania się“. Klijent przyzwyczajony jest do „wyrwania“ z ceny, a kupiec chociażby liczył najniższe ceny musi nieco opuścić z ceny bo inaczej straciłby klijentów. Zachodzi więc pytanie, jakie ceny ma oznaczyć kupiec: czy cenę, którą faktycznie ma pobrać za towar, czy też cenę wyższą, by mógł tę cenę, na wypadek „targowania“ się, obniżyć. Żaden jednak z powyższych wypadków nie da się praktycznie zastosować. Bo jeśli kupiec oznaczy faktyczną cenę, jaką ma pobrać, to nie będzie miał utargu, a jeśli znów oznaczy towar wyższą ceną, którą przy targu obniży, wtedy oznaczenie cen niema dla kupującego żadnego znaczenia, bo cena na towarze będzie fikcyjną.

Rozporządzenie więc o ujawnieniu cen nie wprowadza żadnego porządku w handlu, ani też nie przynosi nikomu żadnych korzyści, wprost przeciwnie — jest dla kupców bardzo niebezpieczne. Przedewszystkiem rozpocznie się panowanie policji. Każdy policjant bowiem ma prawo w każdym czasie stwierdzić, czy wszystkie znajdujące się w sklepie artykuły są oznaczone cenami. Jeśli się zważy, że w każdym sklepie znajduje się kilkadziesiąt, a nawet kilkaset artykułów różnego gatunku, to łatwo uprzytomnić sobie na jakie przykrości narażone jest kupiectwo.

Kupcy są już tak wyczerpani, że nie są w stanie płacić mandatów karnych, a również mają nad sobą dość „opiekunów“, tak, że jeszcze jeden „opiekun“ w postaci policjanta jako strażnika cen jest już uciążliwy.

Jest tedy rzeczą konieczną, by stowarzyszenia gospodarcze wskazały miarodajnym władzom na nierealność wspomnianego wyżej rozporządzenia i spowodowały jego uchylenie.

Brzesko **Izak Amsterdam.**

Walka o podwyżkę płac w Anglji

Groźna sytuacja w przemyśle węglowym wskutek utraty rynku włoskiego

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“).

Londyn, w październiku.

Konflikt w górnictwie, który spoczątku ograniczał się do kilku okręgów, objął teraz całe górnictwo angielskie. Związki zawodowe uzgodniły platformę **wspólnej walki o podwyżkę płac** t. j. zagwarantowania godziwych płac dla całego górnictwa.

Żadna ze stron nie przeczy, że okręgi eksportowe znajdują się w **ciężkiej sytuacji wynikłej spowodu utrudnień w obrotach międzynarodowych oraz zupełnej utraty rynku włoskiego.** Okręgi te rzuciły swoje za pasy **na rynek wewnętrzny** i w ten sposób rozpoczęła się **namiętna walka konkurencyjna** między b. producentami dla rynków zewnętrznych a producentami dla rynku wewnętrznego. Ci ostatni oświadczają, że ta walka uniemożliwia im uwzględnienie słusznych postulatów robotniczych w sprawie podwyżki płac.

Centralna Rada właścicieli kopalń nie ustaliła cen minimalnych dla węgla, jakkolwiek otrzymała odnośne pełnomocnictwa. Jeden z postępowych magnatów węglowych Asher oświadczył publicznie, że jest **za podwyżką płac robotniczych,** ale zdecydowanym **przeciwnikiem walki konkurencyjnej między kopalniami.** Wypowiedział się on za współpracą właścicieli kopalń, „która potrafi zapewnić górnictwu tak pewną podstawę finansową, że **podwyżka płac będzie mogła być przeprowadzona** bez szkody dla całości gospodarki narodowej. Wręcz przeciwnie, **podwyżka ulży nędzy miljonów górników“.** Wysiłki tej grupy przemysłowców idą w kierunku **powiązania sprawy podwyżki płac** z **organizacją przemysłu węglowego.**

Stworzenie centralnej organizacji tego przemysłu na wzór istniejących organizacyj innych gałęzi jest koniecznością. Sami przemysłowcy odczuli konieczność takiej organizacji podczas rokowań o umowę węglową z Polską, z państwami skandynawskiemi itp.

Zagadnienie **„europejskiego kartelu węglowego“** jest w znacznej mierze zależne od poprzedniego utworzenia centralnej organizacji węglowej w Anglji. Zwolennicy kartelizacji wskazują, że ustalenie ogólnej normy płac robotniczych wyniesie około ⅔ kosztów produkcji. Poniesienie tego wydatku zostanie umożliwione przez **zmniejszenie innych kosztów własnych.** Przedewszystkiem będzie można wreszcie przeprowadzić szereg **technicznych ulepszeń w produkcji,** zracjonalizować ją i t. p. W ten sposób podwyżka płac robotniczych w niczem nie zmniejszy nawet dochodów przemysłowców, i tak **znaleziony został wspólny język między częścią przemysłowców a związkami zawodowemi.**

Zestawienia statystyczne dobitnie przemawiają na korzyść żądań górników, gdyż robotnicy innych gałęzi przemysłu a zwłaszcza budowlanego i metalurgicznego, posiadają **znacznie niższe płace.** Zostały one podniesione w roku bieżącym. Tak np. koszty własne przemysłu budowlanego podniosły się w r. b. o 2 miljony Ł., mając mimo to dochody.

Walka o podwyżkę płac zapowiada się również w kolejnictwie. Związki zawodowe grupujące 580.000 członków domagają się podwyżki płac o 2½%, co oznacza zwiększenie roczne kosztów własnych towarzystw kolejowych o 3½ milj. Ł. Wobec tego, że zyski towarzystw kolejowych były bardzo małe, **wydaje się wątpliwem, czy zgodzą się na podwyżkę płac.**

Robotnicy stoczni, którzy zażądali podwyżki płac w związku z wielkiemi zamówieniami i wzrostem rentowności przedsiębiorstw otrzymali już od pracodawców odpowiedź odmowną, umotywowaną tem, że **spadek kosztów utrzymania w zupełności usprawiedliwia dalsze trwanie obowiązującej dotychczas umowy zbiorowej.**

K. F.

Pokrywanie kosztów leczenia umysłowo - chorych

Projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o pokrywaniu nieściągalnych kosztów leczenia zakładowego umysłowo - chorych przewiduje, że koszta tego leczenia, nieściągalne od osób leczonych ani od innych osób lub instytucyj obowiązanych do ich ponoszenia na podstawie jakiegokolwiek tytułu prawnego, pokrywają w przeciągu pierwszych 12 miesięcy leczenia gminy, powołane w myśl obowiązujących przepisów do sprawowania trwałej opieki, a mianowicie gminy wiejskie oraz gminy miejskie do 5.000 mieszkańców w wysokości 1/4 części, gminy miejskie ponad 5.000 mieszkańców — w wysokości połowy tych kosztów. Pozostałe koszta leczenie w wysokości 3/4 wzgl. połowy, oraz nieściągalne koszta leczenie umysłowo-chorych w zakładach po upływie 12 miesięcy przyjęcia do zakładu pokrywają w całości wojewódzkie fundusze leczenia umysłowo - chorych, które mają być utworzone przy każdym urzędzie wojewódzkim. Gmina m. st. Warszawy pokrywa w całości nieściągalne koszta leczenia chorych umysłowo, wobec których zobowiązana jest do sprawowania trwałej opieki. W wypadkach, gdy nie można ustalić gminy obowiązanej do sprawowania trwałej opieki, całe nieściągalne koszta leczenia chorych umysłowo ponosi wojewódzki fundusz leczenia umysłowo chorych tego województwa, na obszarze którego zaszła potrzeba leczenia, względnie gmina m. st. Warszawy, jeżeli na jej obszarze odbywa się leczenie.

Stabilizacja waluty sowieckiej?

W jednym z ostatnich numerów „Prawdy“ zamieszczony został obszerny artykuł pochodzący z kół zbliżonych do komisarjatu ludowego dla spraw finansowych. W artykule tym podkreślono, że w najbliższym czasie oczekiwać można stabilizacji czerwońca. Korzystne warunki dla wolnego handlu środkami spożywczemi i reorganizacja życia gospodarczego na całym szeregu odcinków została już przeprowadzona. Równocześnie niemal z tym artykułem ukazała się obszerniejsza publikacja Banku Państwowego Z.S.S.R., podkreślająca, że zapas walut i metali szlachetnych tej instytucji osiągnął miljard rubli w złocie.

Haussa na rynku gliceryny

Na światowych rynkach gliceryny daje się zauważyć od kilku tygodni stała zwyżka cen, co niewątpliwie stoi w związku ze wzmożonemi zbrojeniami i wojną włosko - abisyńską. Ceny gliceryny surowej 80-cioprocentowej osiągnęły już w Marsylji 360 franków za 100 kg., a saponifikatu 88-mio procentowego 525 franków. W Austrji ceny gliceryny chemicznie czystej (28 Be) skoczyły na 280 szylingów, a saponifikatu 88-mioprocentowego na 160 szyl. za 100 kg.

Poradnia Wychowawcza

LIST I KSIĄZKA

zaniedbane czynniki wychowania narodowego

Hebrajska literatura dziecięca w Palestynie

Wielki i ciężki jest obowiązek wychowawców żydowskich doby współczesnej. Mają oni wychować dzieci żydowskie na dzielnych ludzi, którzy potrafią radzić sobie nawet w tych trudnych warunkach, w których przeznaczono im żyć. Ich kierunek zaś powinien i musi być specyficznie **żydowski**, gdyż tego wymaga przeszłość i przyszłość narodu.

W Erec wyznacza kierunek samo życie. Otoczenie to wszak najmocniejszy czynnik wychowania zwłaszcza palestyńskie otoczenie ze swym potężnym rozmachem twórczym. **Trudniej jest zorganizować i przeprowadzić wychowanie narodowe poza Erec. Tylko odradzająca się Palestyna może stanowić trwałe oparcie dla narodowych poczynań wychowawczych.**

Jedyny w swoim rodzaju **renesans języka i kultury**, będący w Erec źródłem wszelkich trwałych wartości, nie wywiera niestety odpowiedniego wpływu na kraje rozproszenia. Starsza generacja ma dla tych wartości narodowych naogół tylko słowa entuzjazmu i zachwytu, bez szczerego zamiaru realizacji w **życiu. Młodzież zaś idąc w tym wypadku** za przykładem dorosłych, nie ma kontaktu z pulsującem życiem młodzieży palestyńskiej. Język hebrajski uważa ona za konieczne zło, ucząc się go może pilnie, jednak bez zapału.

Organizacje młodzieży, nastawione na Palestynę, mają coprawda w swym programie ożywienie języka i przyswojenie sobie kultury hebrajskiej. Utrzymują one kursy hebrajskie, tu i ówdzie słychać nawet dźwięk mowy hebrajskiej. Żadna organizacja nie zdobyła się jednak dotychczas na wysiłek, by uczynić język hebrajski językiem **wyżywania się kulturalnego.** Żywotnych zagadnień młodzieży i narodu nie oblekа się w szatę hebrajską.

Niebezpieczeństwo utracenia łączności z przejawami nowego życia hebrajskiego w Erec stoi przed nami w całej pełni. **Tylko nawiązanie silnego kontaktu z Erec i jego młodzieżą może spowodować** decydującą zmianę tych nastrojów galutowych. Pośredniczyć zaś może przytem **słowo pisane i drukowane.**

Słowo pisane, czyli wymiana listów pomiędzy młodzieżą w Erec a młodzieżą pozapalestyńską, może mieć pierwszorzędne znaczenie jako namiastka osobistego kontaktu i ciepła stosunku towarzyskiego. Tę formę kontaktu napotyka się tu i ówdzie jako uprawianą przygodnie przez nieliczne jednostki. Byłoby jednak wskazanem zająć się tem bardziej systematycznie i zachęcić szersze koła młodzieży do wymiany w tej drodze swych myśli i poglądów, swych życzeń i pragnień. Inicjatywę mogłyby podjąć ze skutkiem **organizacje młodzieży** które potrafiłyby może przełamać dziwną obojętność młodzieży palestyńskiej na wszystko co nie jest „tocceret haarec“ wytworem gleby palestyńskiej. Na pychę i ekskluzywność młodzieży palestyńskiej powinny zresztą miarodajne czynniki zwrócić baczną uwagę. Kontakt listowny mógłby się również przyczynić do wyplenienia tej niemiłej i niebezpiecznej cechy.

Słowo drukowane jest również niezmiernie ważne. Działa ono na fantazję i wyobraźnię dziecka, stwarzając asocjacje o wyjątkowej sile. Już z końcem pierwszego roku szkolnego, często i wcześniej, poczyna dziecko wchłaniać w siebie za pośrednictwem druku wytwory fantazji różnych pisarzy. A język, który dziecku to daje, staje mu się nieświadomie drogi i — **swój.**

Powyższe stwierdzenie ma dla nas wielkie znaczenie. Wskazuje ono na konieczność stworzenia i odpowiednio przystępnej i aktualnej **literatury dziecięcej** w języku hebrajskim.

W Erec okazano należyte zrozumienie dla tego postulatu. Świadczy o tem bogata literatura, dostosowana do wieku i zainteresowań młodzieży, a oparta w dużej mierze na rzeczywistości palestyńskiej.

Poznanie tej nowocześnie opracowanej i wydanej literatury dziecięcej hebrajskiej, wywołuje żywą chęć uprzystępnienia jej dzieciom żydowskim w innych krajach. Książka hebrajska wniosłaby w życie naszych dzieci **posmak odrodzenia** i stałaby się nieocenionym **łącznikiem** pomiędzy niemi a Erec.

Trudny **styl** dziecięcej literatury palestyńskiej jest niestety znaczną przeszkodą. Jest on obliczony na dziatwę, dla której język hebrajski jest językiem **potocznym** i jest przystosowany do ich zainteresowań wedle wieku. Dla innych dzieci zaś jest książka hebrajska aczkolwiek dostępna pod względem językowym, nieaktualna z powodu nieodpowiedniej treści.

Jedynem wyjściem jest stworzenie literatury dziecięcej w języku hebrajskim dla dzieci, zamieszkałych w krajach **poza Erec.** Styl dostosowany do wieku i wiadomości oraz aktualna treść skłonią dzieci do czytania, umożliwiając w ten sposób późniejsze przejście do literatury poważniejszej. Przedsięwzięcie to potrafi jednak ze skutkiem podjąć tylko **wydawnictwo na większą skalę**, pozostające w ścisłym kontakcie z Erec i czerpiące stamtąd podniętę dla swych prac.

W końcu należy podnieść, że istnieje jednak w Palestynie wydawnictwo, dostępne dla naszej młodzieży. Są niem tygodniki **„Itonenu liladim“ i „Itonenu lajeled welanoar“.** Redagowane w stylu łatwym i przystępnym, nadają się one znakomicie do zarzucenia pomostu i uprzystępnienia naszym dzieciom kultury nowej Palestyny.

J. I. Kohn.

* * *

PISEMKA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.

„Itonenu liladim ketanim“ tygodnik w języku hebrajskim dla dzieci, wychodzi w Palestynie (Tel Awiw, Rechow Karl Netter 8, P. O. B 1310). Abonament roczny 1.50 dol. amer.

Gazetka nadzwyczaj sympatyczna pod względem treści i formy. Łatwy styl, duży i wyrazisty druk oraz pełna punktacja ułatwiają lekturę w znacznym stopniu.

Każdy numer wita dzieci milutkim, często aktualnym **wierszykiem.** Główną treść stanowi kilka **łatwych, interesujących powiastek i bajek z życia** dzieci lub zwierząt, ilustrowanych tu i ówdzie udanemi rycinami. Ale i **aktualności** mają swe miejsce. Dowiadują się więc dzieci o różnych ciekawych faktach i zdarzeniach w kraju i poza krajem. Jest też kącik dla korespondencji **„hajeladim kotewjm“** (dzieci piszą). Wypowiadają się tu dzieci na różne tematy, opowiadają o swych radościach i troskach, o spostrzeżeniach i przeżyciach. Ostatnią stronicę zdobją wszędzie i zawsze aktualne **krzyżówki, zagadki, żarty** i tp. O poczytności gazetki świadczą umieszczane w niej **reklamy i anonsy.** Wydawnictwa zachwalają książki, fabryki czekolady słodycze, a banki — książeczki oszczędnościowe.

Dla abonentów rocznika 1935/36 wyznaczyła redakcja jako premję rocznik 1933 gazetki.

„Itonenu lajeled welanaar“ tygodnik hebrajski dla młodzieży. Tel Awiw, Rechow Karl Netter 8, P. O. B. 1310. **Abonament roczny 1.50 dol. amer.**

Gazetka poważniejsza, uwzględniająca w szerokiej mierze zainteresowania starszych dzieci. Oto na pierwszej stronicy każdego numeru wiadomości z kraju („bearcenu“), obok duże zdjęcie z życia kraju. Młodzież palestyńska wzrasta wszak w atmosferze wielkiego zainteresowania dla kraju i jego odbudowy. Jak w kalejdoskopie przesuwają się tu obrazki z życia społeczności palestyńskiej **„Bearcot hagola“** znowu podaje informacje o życiu Żydów w różnych krajach. Częste artykuły o **„nidche Jisrael“** pogłębiają wiadomości młodych czytelników, dotyczące środowisk żydowskich poza palestyńskich. Dział **„olam umeloo“** informuje o ciekawych faktach oraz nowościach i zdarzeniach na szerokim świecie. Dział **„amim waaracot“** (narody — państwa) przynosi opisy obcych krajów oraz obyczajów i warunków życiowych ich mieszkańców. W tym dziale znajdujemy (w num. 26. z dnia 14 Ijar ub. r żyd.) dłuższy artykuł, poświęcony życiu i działalności **śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego.** Dział **„batewa uwamada“** (przyroda i wiedza) uzupełnia wiadomości, nabyte w szkole, podając różne wiadomości we formie lekkiej i przystępnej.

Stały dodatek powieściowy, osnuty na tle niezwykłych przygód i przedsięwzięć spotyka się zapewne z wielkiem uznaniem młodzieży. Świadczą o tem zresztą liczne listy młodych czytelników, zamieszczanych w rubryce **„benenu“** (między nami). Lektura tych listów daje pozatem barwny obraz życia młodzieży palestyńskiej i interesujących ją spraw i zagadnień. Jednem z nich jest oczywiście **sport**, o którym informuje osobny przegląd.

Po ukończeniu lektury pada jeszcze ciekawy wzrok na niektóre, niezwykle na tem miejscu **ogłoszenia i inseraty.** Fabryki czekolady spekulują na łakomstwo dzieci, wydawnictwa polecają książki, różne szkoły i instytucje wychowawcze usiłują **pozyskać wychowanków** — to jeszcze rozumiemy. Ale poco ogłoszenia o pardesach, parcelach budowlanych, podróżach morskich? Młodzież palestyńska ma widocznie wielki wpływ na swych rodziców. A może licząc się anonsujący z możliwością, że rodzice pokryjomu zaglądają do pisemka swych dzieci? Gazetka jest bardzo zajmująca i może zainteresować również **dorosłych.**

„Itonenu“ nadaje się w zupełności jako lektura dla młodzieży **zaawansowanej** w języku hebrajskim. W interesie czytelników i poprawności mowy hebrajskiej należałoby jeszcze tylko życzyć, by redakcja wprowadziła bodaj częściową **wokalizację** (nikud chelki). Wskazane byłoby również zestawienia **nowotworów językowych,** w które współczesna mowa hebrajska tak bardzo obfituje. Te inowacje mogłyby się wydatnie przyczynić do rozpowszechnienia tego pożytecznego wydawnictwa w skupieniach żydowskich pozapalestyńskich.

J. I. K.

* * *

Korespondencję, przeznaczoną dla działu „Poradnia Wychowawcza“ należy kierować na adres: **J. I. Kohn, Kraków, Paulińska 18 8.**

Przewodniczącemu Zarządu Gminy
p. Abrahamowi Sercarzowi
spowodu zgonu Jego

Bł. p. MATKI

składają wyrazy najgłębszego współczucia
המקום ינחם אותך בתוך שאר אבלי ציון וירושלים.

Rabin H. Szajnfrucht — **Zarząd Gminy Wyzn. Żyd.** w Miechowie

Z DNIA

Dzisiejsza uroczystość

Kraków, 16 października.

Otwarcie własnego gmachu Żydowskiego Towarzystwa Gimnastycznego w Krakowie, które nastąpi w dniu dzisiejszym, jest w pełnem tego słowa znaczeniu doniosłem wydarzeniem w życiu społecznem i narodowem żydostwa krakowskiego. Znaczenie jego wykracza daleko poza ramy skądinąd ważnej niezmiernie dziedziny wychowania fizycznego wśród Żydów. Nowy wspaniały gmach żydowski, zbudowany zbiorowym wysiłkiem społeczeństwa żydowskiego, dzięki inicjatywnie twórczej, energji i pełnej poświęcenia pracy szczupłego grona osób wzbogaca w sposób wspaniały nasz dorobek kulturalny w Krakowie. Obok imponującego rozwoju szkolnictwa hebrajskiego, dysponującego kompleksem okazałych gmachów, obok kilku innych instytucyj o charakterze społeczno-dobroczynnym — gmach Żydowskiego Towarzystwa Gimnastycznego wchodzi z dniem dzisiejszym do rzędu czołowych aktywów w bilansie żydostwa krakowskiego.

Aniśmy się sami nie spostrzegli, kiedy i jak gmach ten przed nami wyrósł. Może sprawiło to miejsce, leżące całkowicie na uboczu dzielnicy żydowskiej, a może przesadna skromność ludzi stojących na czele instytucyji była tego przyczyną, — dość, że nie wiedzieliśmy wcale, iż gdzieś na peryferji kiełkuje i dojrzewa piękne dzieło, że gdzieś tam na ulicy, która nosi nazwę „B o c z n e j S k a w i ń s k i e j", wre robota, przybywa cegiełka po cegiełce i że nareszcie stanął tam budynek, który dla niejednego z uczestników dzisiejszej inauguracji będzie niewątpliwie prawdziwą niespodzianką. Kto ma w pamięci pozbawioną światła i powietrza norę piwniczną w gmachu kahalnym, gdzie przez szereg lat Ż. T. G. znajdowało schronienie, i kto dziś zobaczy pełne światła, powietrza i przestrzeni, urządzone z niezwykłym smakiem i nowoczesnym komfortem sale, ten dopiero w całej pełni uzmysłowi sobie ogrom i znaczenie dokonanej pracy, niezmiernie pożytecznej także ze stanowiska ogólno państwowego.

Ale nie w tem wyczerpuje się cała doniosłość i znaczenie nowego gmachu, że teraz młodzież żydowska naszego miasta będzie mogła wygodnie i miło, z większym niż dotąd pożytkiem, odbywać ćwiczenia gimnastyczne. Jesteśmy ostatni, którzybyśmy nie doceniali znaczenia regeneracji fizycznej wśród Żydów. Nasi wielcy mistrzowie ruchu odrodzeniowego wpoili nam jeszcze przed laty ideał tężyzny fizycznej, ideał „Muskeljudentum", i ideałowi temu pozostaliśmy w naszej całej pracy wierni. I przy całym szacunku dla t e j dziedziny pracy narodowej, prowadzonej zwłaszcza pod kątem przyszłych wysiłków, trudów i zmagań w Palestynie, trzeba na chwałę inicjatorów nowego gmachu powiedzieć, o czem mało kto wie, że ambicje ich sięgają jednak dalej. Z tego, cośmy mieli sposobność wczoraj zobaczyć, okazuje się, że nowy gmach pomyślany jest jako rodzaj Bet-Amu, jako coś w rodzaju żydowskiego Domu Ludowego, jako coś, co w przyszłości, przy dalszem poparciu społeczeństwa, może przeobrazić się w jakieś d u c h o w e c e n t r u m żydostwa krakowskiego, którego brak dawał nam się dotychczas ogromnie we znaki. A to już jest coś dużo, dużo więcej, niż tylko dom gimnastyczny.

W dniu uroczystego otwarcia nowego gmachu Ż. T. G., którego c z ę ś ć narazie tylko jest wykończona, niech nam będzie wolno wyrazić życzenie, by i t a m t a, d r u g a część, znacznie piękniejsza i okazalsza, czemprędzej została wykończona i aby c a ł o ś ć mogła stać się naprawdę tym ośrodkiem, który w sposób harmonijny łączy ideał wychowania fizycznego z ideałem odrodzenia duchowego żydostwa.

D. L.

*

Uroczyste otwarcie Żydowskiego Domu Gimnastycznego w Krakowie przy ul. Skawińskiej Bocznej nastąpi dziś, we środę dnia 16 października 1935 o godz. 19.30 wieczorem.

Otwarcia dokona p. Dr. Ozjasz T h o n.

Po przemówieniach powitalnych nastąpi pokaz ćwiczeń kursów Członkiń i Członków Ż. T. G. Na zakończenie zwiedzenie Gmachu.

Wydział Towarzystwa uprasza P. T. Zaproszonych Gości o p u n k t u a l n e przybycie, *gdyż z chwilą rozpoczęcia uroczystości brama wejściowa zostanie zamknięta.* Wstęp wyłącznie za zaproszeniami.

KRONIKA

PAŹDZIERNIK	Wschód słońca 5 g 46 m
16	Zachód słońca 16 g 33 m
Ś R O D A	19 Tiszri 5696

Przed akcją „Cekabe" w Krakowie

Onegdaj odbyło się w Krakowie w sali „Solidarności" zebranie obywatelskie, poświęcone omówieniu spraw, związanych z nadchodzącą kampanją na rzecz Cekabe w Krakowie. Zebraniu przewodniczył p. prez. Rafał Landau, który zapoznał zebranych z celami i zadaniami akcji. Kontyngent, nałożony na Kraków przez Centralę wynosi 40.000 złotych, po zebraniu których otrzyma Kraków jeszcze 80.000 zł. W ten sposób umożliwi się krakowskiej kasie bezprocentowych pożyczek wydatniejsze, niż dotąd finansowanie żydowskiego życia gospodarczego, w szczególności zaś prowadzenie akcji, zmierzającej ku reaktywowaniu szeregu zamarłych placówek gospodarczych względnie przewarstwowieniu ludności żydowskiej, wypartej przez kryzys i inne przyczyny, niezależnie od Żydów, z dotychczasowych gałęzi zarobkowania.

W dyskusji, w której wzięli udział pp. mec. dr. Szymon Feldblum, dr. Rudolf Beres, red. Djament, p. dyr. Górowski, p. Gryszpan, p. Lejstner i in. omawiano szczegóły technicznego sposobu przeprowadzenia akcji zbiórkowej w Krakowie.

Niewątpliwie społeczeństwo żydowskie w Krakowie poprze tę szlachetną akcję samopomocy gospodarczej żydostwa krakowskiego.

Ogólny Zjazd Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Krakowie

W dniu 20 bm. odbędzie się Zjazd L. M. K. z Delegacjami z całej Polski z Radą Główną i Zarządem Głównym z Gen. Orlicz-Dreszerem na czele ,celem złożenia hołdu śp. Marszałkowi Piłsudskiemu. Delegacje przybędą z pocztami sztandarów dn. 19 i 20 października br.

W tym celu został utworzony Komitet Obywatelski pod przewodnictwem płk. A. Spetta, Dyrektora Okręgu Poczt i Tel. w Krakowie, w skład którego weszli m. in. Dyr. Inż. Polaczek-Kornecki, Płk. Tomaszewski Nadkom. Reszczyński, Red. Śmiechowski. Komitet przygotował program uroczystości.

Morderca pięciorga dzieci umieszczony w domu warjatów

(rg) Przed kilku miesiącami olbrzymie poruszenie wywołało potworne morderstwo, jakie miało miejsce pod Tarnowem. Oto nie jaki Stanisław Pypeć, w czasie nieobecności żony, zamordował pięcioro swoich dzieci. — Gdy żona wróciła do domu zastała straszny widok. W izbie leżały trupy straszliwie pomordowanych dzieci.

Sprawcę potwornego mordu aresztowano. Jak się okazało, był on zajęty w dobrach ks. Sanguszki w Gumniskach, a straciwszy pracę znalazł się w skrajnej nędzy.

Badanie lekarzy psychjatrów, przeprowadzone przez biegłych prof. dra Wachholza i dra Ciećkiewicza zostało ukończone, a obecnie ukazała się ekspertyza. Stwierdza ona, że Pypeć jest osobnikiem psychopatycznym w następstwie dziedzicznego obciążenia i podlega ciężkiej depresji psychicznej pod wpływem której dopuścił się zabójstwa swych dzieci.

Biegli przyjęli, że ponieważ stany takiej depresji wywołują często silne afekty lęku lub rozpaczy i pobudzają odnośne osoby do brutalnego i odruchowego działania względem siebie i otoczenia, pozostawienie Pypecia na wolności jest niebezpieczne.

Na podstawie tego orzeczenia sprawca okrutnego czynu umieszczony został w zakładzie dla umysłowo chorych.

—oXo—

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po cenach zniżonych, historyczny dramat rosyjski Aleksego Tołstoja „Iwan Groźny", w premjerowej obsadzie z K. Junoszą-Stępowskim. Jutro tryskająca humorem komedja angielska „Stare wino szumi" z K. Junoszą-Stępowskim w roli głównej. W próbach komedja J. Blizińskiego „Rozbitki", która ukaże się w najbliższy piątek. W roli głównej wystąpi K. Junosza-Stępowski. W sztuce tej zaprezentuje się nowo pozyskana do teatru krakowskiego artystka p. Wanda Niedziałkowska.

— KURT KATSCH W KRAKOWIE. Świetny artysta scen Reinhardtowskich, a obecnie jeden z filarów sceny żydowskiej wystąpi w głośnej sztuce Rehfischa „Czy tędy droga", w której odtwarza postać Millera. Kurt Katsch wystąpi w Krakowie tylko 4 dni. Premjera sztuki w niedzielę w ostatni dzień Świąt Sukkoth. Sprzedaż biletów w firmie A. Fischhab, Grodzka 46.

— KOLISZER W „BAGATELI". W najbliższą sobotę o godz. 7 i 9 wiecz. daje teatr „Bagatela" rewelacyjny podwójny program rewjowy. Pierwszą część tego dwugodzinnego programu wypełni występ światowej sławy humorysty Janka Koliszera z zupełnie nowym repertuarem, zaś w drugiej części daną będzie znakomita rewja z udziałem całego zespołu artystycznego z Lawińskim, Runowiecką, Pilarskim, Fedorówną, Heinrichem i Prokopiakówną na czele.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: Dwie Joasie (Smosarska i Brodniewicz).

APOLLO: Folies Bergere (Maurice Chevalier).

ATLANTIC: „Piotruś" (Franciszka Gall Hans Jaray, Otto Walburg, Felix Bressart), i „Kaprys hiszpański" (Marlena Dietrich).

BAGATELA: „Imitacja życia" oraz rewja „Krótkie spięcie".

PROMIEŃ: „Weronika" (Fr. Gall).

STELLA: „Nocne życie bogów" i „Czarny kot".

ŚWIT: „Wacuś" (A. Dymsza, J. Andrzejewska).

SZTUKA: „Ostatnia miłość" (Hans Jaray).

WANDA: „Królewska faworyta" (Dolores del Rio).

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA.

Kraków, 15. 10. Na zebraniu zaznaczyła się tendencja utrzymana dla akcyj, dla pożyczek premjowych mocniejsza. Ruch nadal niewielki, jedynie większe okroty w 4% Poż. Dolarowej po kursie zł. 52.50.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

WALUTY W KRAKOWIE.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych utrzymana tendencja dla dolara słabsza dla funta ang., marki niem i korony czeskiej. Płacono za dolara gotówkowego 5.33—5.37, czeki bankowo 5.29—5.31, Bank Polski płacił za dolary drobne 5.27 grubsze 5.28 dolar złoty 9.03—9.08 funt ang. 35.95—26.12 marka niem. 146—150 korona czeska 20.50—20.75.

Dewizy: Londyn 26—26.12, Szwajcarja 173—173.50 Berlin 213—214, Paryż 35.—35.06.

Waluty i dewizy oficjalnie bez tranzakcyj.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków, 15. 10. Ceny rozumieją się za towar średniej handlowej jakości za 1 q. (100 kg.) bez gminnego podatku spoż. zasadniczo parytet wagon Kraków. — Ceny mąki krakowskiej z dostawą. — Lepszy towar wyżej notowań. — Lichszy towar niżej notowań. Standarty: Pszenica dworska czerwona kg. 75 dwor. biała kg. 74 targ. kg. 73. Żyto dworskie kg. 71.50 targowe kg. 70. Jęczmień dworski kg. 64 targowy kg. 63. Owies dworski I kg. 46 targowy kg. 45. Kursa ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: Pszenica dworska czerw. stand. 18.75—19 dworska biała stand. 18.25—18.50 targowa stand. 17.75—18 Żyto dworskie 14.50—14.75 targowe 13.75—14 Owies dworski stand. 15.75—16.25 targ. stand. 15.25—15.50 Jęczmień dworski 15 —17 targ. 14.50—15. Mąka pszen. gat. IA. st. gat. I razowa 90% 23.25—24.25 Mąka żytnia okr. Krak. I gat st. wym. 55% 23.50—24 razowa 90% 19—19.50 Mąka żytnia okr. Poznańskiego I gat. st. wym. 55% 23.75—24.25 Otręby żytnie stand. 8.25—8.50 pszenne stand. średnie 8.25—8.50 Perłówka 0—0000 36—38 silniejsza podaż mierna dowozy lokalne małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 15. 10. Akcje: Bank Polski 89.50 —90. Tendencja mocna.

Papiery procentowe: 3% premjowa poż. budowlana 41.25 4% premjowa poż. inwestycyjna seryjna 115—115.50 5% poż. konwersyjna 68, 6% poż. dolarowa 80.75—81 4% poż. dolarowa (dolarówka) 52.50—53 7% poż. stabilizacyjna 62.75—63.25—63 pięciosetki 63.50 Tendencja mocna.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Banku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.35 Holandja 360.20 Kopenhaga 116.40 Londyn 26.06 Nowy Jork czek 5.31 3/8 Nowy Jork telegraficzny 5.31½ Paryż 35.01½ Praga 21.99 Sztokholm 134.45 Szwajcarja 173.15 Berlin 213.50. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 15. 10. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.35 przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.33 oraz 5.36 w towarze przy tendencji utrzymanej.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 15. 10. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: Żyto 45 ton 13.50. Ceny orjentacyjne bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne. Ogólny obrót 4.596, żyta 840, pszenicy 288 jęczmienia 115, owsa 100.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 15. 10. Dewizy: Paryż 20.23¼ Londyn 15.05 Nowy Jork 307 Bruksela 51.65 Medjolan 24.97½ Madryt 41.95 Amsterdam 208 Berlin 123.50 Wiedeń noty 57 Sztokholm 77.65 Oslo 75.65 Kopenhaga 67.20 Praga 12.71 Warszawa 57.72½ Białogród 7 Ateny 2.90 Konstantynopol 2.45 Bukareszt 2.50 Helsinki 6.73½ Japonja 88. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

Londyn Ł. 95 Paryż Fr. fr. 17.35 Zurych Dol. 62.25 przy tendencji mocniejszej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 14. 10. Kursy zamknięcia: 8% poż. Dillonowska 89.625 7% poż. Stabilizacyjna nienotowana. 6% poż. Dolarowa 79 7% poż. m. Warszawy 68.50 7% poż. Śląska 69.50. Tendencja utrzymana.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

Londyn, 15 10. Notowania w Ł. za tonnę: Cynk natychmiast 16 5/16 termin. 16 5/8 Cyna natychmiast 242—243 termin 225¾—226 Banka 243½ Straits 243½ Ołów natychmiast 18¾ termin 18¾ Miedź natychmiast 35 5/16—3/8 termin 35 5/8—11/16 Elektrolit 40—¾.

Prezydent Rzplitej składa wizytę marszałkom obu Izb

Warszawa. 15. 10. (Sin.) Dziś w godzinach popołudniowych przybył do gmachu Sejmu przy ul. Wiejskiej p. Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki, który złożył wizytę marszałkowi Senatu Prystorowi i marszałkowi Sejmu Carowi. Rozmowa z obu Marszałkami trwała pełną godzinę.

Zaznaczyć należy, że jest to nieznany dotąd wypadek i po raz pierwszy się zdarza, że Prezydent Rzplitej przybywa do gmachu sejmowego i składa wizyty Marszałkom Sejmu i Senatu. Fakt ten jest bardzo żywo komentowany zarówno w kołach politycznych, jak i parlamentarnych. Ogólnie przypuszcza ją, że godzinna rozmowa najwyższego dostojnika w państwie z marszałkami obu Izb poświęcona była aktualnym zagadnieniom gospodarczym.

* * *

Warszawa. 15. 10. (Sin.) Jak się dowiadujemy, program gospodarczy min. Kwiatkowskiego zmierza w pierwszym rzędzie do doprowadzenia do równowagi budżetowej w oparciu o podstawę złotową **bez redukcji płac urzędniczych.** Ponadto przeprowadzona zostanie konwersja pożyczek i przeprowadzone będą operacje kredytowe. Jednocześnie dążyć będzie rząd do obniżenia w dalszym ciągu cen artykułów przemysłu skartelizowanego

Znamienny apel min. Raczkiewicza do urzędników

Celem służby państwowej — dobro wszystkich obywateli

Warszawa, 15. 10. PAT. Pan minister spraw wewnętrznych Władysław Raczkiewicz wydał po objęciu urzędu ministra następujące wezwanie do wszystkich pracowników administracji spraw wewnętrznych:

Powołany przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej dekretem z dnia 13 października rb. na stanowisko ministra spraw wewnętrznych objąłem z dniem dzisiejszym urząd.

Witam Panów jako mych współpracowników i pragnę zwrócić ich uwagę na te momenty, które ufam, zechcą panowie doceniać w tej naszej współpracy w pierwszym rzędzie.

Służba w szeregach pracowników państwowych jest zdaniem mojem, służbą zaszczytną w samej swej istocie. Aby być prawdziwie godnym tego zaszczytu, należy cały swój wysiłek oddać na rzecz rzetelnej pracy dla państwa, pamiętając stale, iż *celem jej jest dobro wszystkich jego obywateli, w których istotne potrzeby i konieczności życiowe wnikać należy z całą życzliwością i zrozumieniem.* Świadomość tego, iż służbę naszą pełnić nam wypada w epoce ciężkich zmagań i powszechnych trudności ekonomicznych, winna stać się dla nas bodźcem do zwiększenia wysiłku pracy dla należytego utrzymania i dalszego rozwoju naszego życia państwowego na drodze, wytkniętej wolą marszałka Józefa Piłsudskiego.

Demonstracje i represje antyżydowskie w Gdańsku

Gdańsk, 15. 10. Ż.A.T. W dniu wczorajszym miały tu miejsce antysemickie demonstracje narodowych socjalistów. Ulicami miasta przeciągały ciężarowe samochody, na których szturmowcy wznosili antyżydowskie okrzyki i śpiewali podburzające pieśni antysemickie. Samochody były obwieszone hasłami antyżydowskiemi i karykaturami.

Godzi się zaznaczyć, że ostatnio przedstawiciele gdańskiej Gminy Żydowskiej otrzymali od władz gdańskich zapewnienie, że policja będzie interwenjowała przeciwko antysemickim ekscesom i demonstracjom. Ostatnie demonstracje dowiodły, jak w rzeczywistości wyglądają obietnice władz gdańskich pomimo ostatnich uchwał Rady Ligi Narodów.

Ostatni numer „Danziger Echo“ został skonfiskowany, przyczem policja nie podała nawet motywów tego zarządzenia. Przypuszczalnie konfiskata nastąpiła naskutek stanowiska, zajętego przez „Danziger Echo“ wobec szczególnie żydożerczego wystąpienia Gauleitera Förstera. Ten ostatni nie jest jednak osobą urzędową, konfiskata jest zatem aktem niczem nieuzasadnionej samowoli. Ostatnio „Danziger Echo“ jest konfiskowane coraz częściej. — Przeciętnie co drugi numer tego jedynego pisma żydowskiego w Gdańsku ulega konfiskacie.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBR.

CHULIGANIE W RYBNIKU PRZY PRACY

Katowice, 15. 10. (K). Ekscesy antyżydowskie w Rybniku nie ustają. Ubiegłej nocy wybito szybę wystawową w składzie Racheli Steinowej. Prawdopodobnie ci sami sprawcy. wymalowali przed każdym sklepem żydowskim smołą napis „Żyd“. Policja przytrzymała niejakiego Bolesława Szmidta z Piotrowic pod zarzutem dopuszczenia się tych wybryków.

SAMOBÓJSTWO WSPÓŁWŁAŚCICIELA „Orbisu“

Sosnowiec, 15. 10. (K) Wielką sensację wywołało w Sosnowcu samobójstwo współwłaściciela biura podróży „Orbis“ w Sosnowcu Józefa Biernata. Samobójstwo popełnił w czasie nieobecności domowników, strzelając sobie z rewolweru w usta. Denat zostawił list, w którym wyjaśnia powody, które go pchnęły w objęcia śmierci. Głównym powodem są kłopoty finansowe, w jakich się znalazł w ostatnim czasie. W związku z tem biuro podróży „Orbis“ w Sosnowcu zostało zamknięte.

Leningrad. 15. 10. PAT. Otrzymano tu radjodepeszę od kapitana statku sowieckiego „Magnitogorsk“ iż załoga „Magnitogorska“ uratowała 7 członków załogi duńskiego statku „Sampo“, który uległ katastrofie w pobliżu wyspy Gotland.

Sensacyjny program ministra Kwiatkowskiego

Warszawa. 15. 10. PAT. P. minister skarbu inż. Eugenjusz Kwiatkowski wygłosił dn. 15 b. m. o godz. 19 przez radjo następujące przemówienie:

„Jeżeli stwierdzam, iż **wierzę w zbiorową moc społeczeństwa polskiego** w jego zdolność wydobycia ze siebie wielkich sił twórczych, wierzę w zdolność narodu do przełamywania trudności i oporów, choćby tak spiętrzonych, tak wszechstronnych i tak wielkich, jak obecne, wierzę, w **rzetelny patrjotyzm i tylekrotnie w dziejach dokumentowaną zdolność do ofiar** — to dlatego, że stąd czerpię ten zapas sił moralnych, które zezwoliły mi na objęcie najtrudniejszego resortu służby państwowej w momencie gospodarczo najcięższym bodaj od chwili zorganizowania zrębów administracji państwowej. Z tej wiary czerpię również pewność, iż mam prawo wypowiedzieć publicznie prawdę subjektywną uczciwie i jasno, bez jakiegokolwiek kojącego optymizmu urzędowego, — gdyż niema takich trudności i takich braków, którychby tak wielki i tak pracowity naród nie mógł przezwyciężyć, jeżeli zechce.

ELEMENTY SIŁY PAŃSTWA

Podobnie jak w organiźmie ludzkim istnieje szereg ważnych i związanych funkcyjnie ze sobą mechanizmów, z tem, że zaatakowanie czy porażenie jednego z nich wywołuje konsekwentnie **ciężką chorobę całego organizmu,** tak samo i państwo tworzy swoisty i skomplikowany organizm, a podstawowem zadaniem jego polityki jest **utrzymanie w zdrowiu i rozwoju wszystkich podstawowych funkcyj.**

Jakkolwiek jestem sam — podobnie jak i cały rząd polski — najgorętszym i najzupełniejszym zwolennikiem pokoju między narodami świata — to jednak spośród wszystkich elementów siły państwa — stawiam na pierwszem miejscu wartości reprezentowane przez armję polską.

OŚWIATA I STAN MORALNY

Drugim elementem **siły państwa** i dynamiki rozwoju narodu **jest oświata i stan moralny społeczeństwa.** Powiedzmy sobie otwarcie, iż w tej dziedzinie rachunek nasz wykazuje już **poważne pasywa.** Nawet wśród młodzieży wojennej i powojennej mamy znaczny jeszcze procent analfabetów, mamy szybko spadającą cyfrę przyrostu naturalnego, poddajemy się obcym wpływom kruszenia zasad moralnych w życiu zbiorowem i indywidualnem.

WOLA POKOJU

Trzecim elementem dynamicznych wartości państwa jest jego umiejętność w rozwoju stosunków międzynarodowych. Uważam osobiście za wielki i pozytywny walor, iż w myśl wskazań i wysiłków Marszałka Piłsudskiego podejmujemy upartą akcję dla określenia własnego oblicza w życiu międzynarodowem, **utrzymując niewzruszenie skrystalizowaną wolę pokoju, wolę zachowania tradycyjnych i naturalnych związków przyjaźni i wolę rzetelnego uregulowania na zasadzie porozumienia się nawet najtrudniejszych spraw spornych.**

KAŻDY OBYWATEL MUSI BYĆ TRAKTOWANY RÓWNOMIERNIE

Czwartym elementem, to zagadnienie państwowego aparatu administracyjnego i jego stosunku do obywatela. I w tej dziedzinie po **siadamy duże braki i błędy, które jaknajprędzej — w interesie samej administracji muszą być odrobione. Aparat biurokratyczny musi być przesiąknięty świadomością, iż jest organiczną i żywą częścią społeczeństwa, że ma trwać w służbie narodu i prawa, że zadaniem jego jest poza funkcją wykonania norm i przepisów prawa — stać się nie przeszkodą, ale elementem pomocy i współdziałania wobec czynników społecznych. Każdy obywatel, który ma merytoryczną słuszność, musi być traktowany równorzędnie, ani tytuł, ani majątek, ani stosunki, ani protekcja, ani nawet odmienne poglądy na sprawy publiczne, a tylko słuszność i interes publiczny muszą stać się elementem rozstrzygającym o stosunku administracji państwowej do obywatela, gdyż w tem leży źródło sił państwowych.**

NASZ STAN GOSPODARCZY

Ostatnim — z głównych elementów — związanych organicznie z całokształtem życia państwowego — jest **stan finansowo-gospodarczy i linja jego ewolucji.**

Nasze życie gospodarcze, na wszystkich polach pracy indywidualnej i zbiorowej — **uległo niezwykle silnemu zwężeniu.** Najcięższe w dziejach ludzkości obecne przesilenie gospodarcze, które trwa nadal nie oszczędziło nikogo .

Na wielu polach działalności gospodarczej cofnęliśmy się znacznie silniej, niż wiele innych narodów, znajdujących się w nie lepszej od nas sytuacji. Jeżeli badamy sumiennie stan naszej produkcji i wymiany, stan zdolności konsumcyjnych społeczeństwa, jeżeli analizujemy cyfry eksportu i importu, gdy wnikamy w stan rentowności twórczej pracy gospodarczej, gdy wnikamy w nasz *niezwykle niski, konsumcyjny, nie twórczy budżet państwowy* i samorządowy, wykazujący ponadto chroniczny i zgubny dla wszystkich procesów gospodarczych deficyt, gdy naocznie konstatujemy, na jakim poziomie potrzeb układa się byt i życie rodziny chłopskiej, tego człowieka, o którym nieraz mówimy, że on „żywi i broni" państwo, gdy ustawicznie równa się w bezkresny dół życie rolnika, inteligenta, urzędnika, kupca, rzemieślnika, czy robotnika fabrycznego i bezrobotnego, gdy widzimy setki młodzieży pełnej zapału do pracy, skromnej w wymagania, wykształconej i bezrobotnej, to musimy sobie otwarcie powiedzieć, *że w tej defenzywie gospodarczej pozostajemy w tyle poza innemi narodami cywilizowanego świata.*

PROGRAM ORGANICZNY

Podkreślałem nieraz z całą dobitnością, że *jestem zwolennikiem t. zw. programu organicznego..*

Droga, na której program ten musi powstać, jest wskazana przez naturę sprawy. W czasie najbliższym z pierwszą częścią takiego programu wystąpi minister skarbu do Komitetu Ekonomicznego i Rady Ministrów, celem *sharmonizowania poczynań wszystkich resortów gospodarczych.* Ta część musi obejmować zespół środków, przy pomocy których zatamujemy realnie upływ krwi z chorego organizmu gospodarczego, to znaczy *zahamujemy postępujący deficyt budżetowy i postępujące kurczenie się konsumcji na wsi.* Realizacja tych prac rozpoczęta będzie w czasie najbliższym i programowo sformułowana będzie już przy otwarciu nadzwyczajnej sesji parlamentu. Równolegle jednak opracowana i uzgodniona zostanie druga część programu, dotycząca *aktywizacji polskiej polityki gospodarczej, obliczona na dalszą metę i obejmująca wszystkie te dziedziny reform, które w rezultacie wzmocnią gospodarczą inicjatywę prywatną.* W tej właśnie pracy — w myśl zapowiedzi pana premjera — *zostanie zabezpieczony szeroki udział dla czynników społecznych i dla swobodnej publicznej wymiany poglądów.*

NIE BĘDZIE CUDÓW

Pragnę zgóry jasno i wyraźnie podkreślić, że szczególnie w obecnej sytuacji *nikt nie jest w stanie dokonać cudu łatwej i samorzutnej poprawy sytuacji gospodarczej.* Natomiast z całem poczuciem odpowiedzialności i z całem poczuciem realizmu można stwierdzić, że obecny poziom naszej gospodarczej egzystencji *nie jest ani koniecznością dziejową, ani wynikiem nienaruszalnego fatalizmu.* Możemy się z niego podnieść i iść powoli, ale systematycznie w górę. Możemy *bez zastosowania sztucznych środków* czy niedojrzałych ekseperymentów *użyć nieco wsi,* a przez to oddziałać pośrednio zarówno na rynek pracy, jak też i na wzmocnienie tempa handlu in produkcji.

Można też stwierdzić, że *na obcą, szeroką pomoc finansową liczyć nie możemy.* Nie oznacza to, że nie pragniemy rzeczowego i gospodarczego współdziałania kapitału zagranicznego. Istnieją w Polsce już dziś firmy o kapitale zagranicznym, które pracują pozytywnie, z korzyścią dla gospodarstwa społecznego i dla siebie, a rozszerzenie podobnej współpracy byłoby korzystne. Drugim czynnikiem, na który obecnie liczyć nie można, to byłaby nadzieja pomocy finansowej dla upadających poczynań gospodarczych z budżetu publicznego. Jest tu całkowicie obojętnie, czy takie poczynania mają charakter etatyczny, czy prywatny. *Stwierdzam, że deficyt budżetowy jest znaczny i musi działać deprymująco na rynek.* Nie może istniej żaden realny i szeroki program gospodarczy, jak długo budżet państwowy jest trwale deficytowy. To też po przeprowadzonej wczoraj dyskusji *cały rząd solidarnie i zgodnie uważa za swój najważniejszy i kardynalny w chwili obecnej obowiązek podjęcia realnej walki z deficytem budżetowym. Droga inflacji dla celów budżetowych i gospodarczych byłaby tylko przesunięciem trudności finansowych na krótki dystans z tem, że w przyszłości wszelkie zło spotęgowałoby się wielokrotnie. Dlatego i tę drogą należy wykluczyć definitywnie i ostatecznie z wszelkich spekulacyj myślowych.*

Pozostaje nam otworem tylko droga twarda, uciżliwa i przykra, ale niewątpliwie skuteczna: *organiczne i systematyczne uzdrawianie budżetu publicznego przez radykalne i szybkie cięcia i oszczędności oraz równolegle usuwanie tych wszystkich zapór formalno-prawnych, a w granicach możliwości i rzeczowych, które hamują postęp życia gospodarczego i osłabiają najważniejszy ośrodek konsumcyjny, tj. wieś polską.*

Ta droga wymaga ofiar, chwilowo nawet ciężkich, ale dwustronnych. Widzę bowiem konieczność poniesienia ofiar nietylko przez budżety innych resortów i przez ludność na rzecz skarbu państwa. ale i odwrotnie *poważnych ofiar ze strony skarbu na rzecz wypchnięcia kół naszego wspólnego wozu gospodarczego z grzęzawiska.*

WRÓG — KRYZYS

Wiem, że gdby dziś padła wiadomość jak grom, że oto wpadł drapieżny nieprzyjaciel w nasze granice, że pustoszy i niszczy najcenniejsze nasze ziemie i dzielnice, że gnębi naszych braci i nasze dzieci, to niewątpliwie wszyscy ci, w których bije serce polskie który rozumieją wartość spójni narodowej ipaństwowej, silniesze od wszelkich różnic poglądów, zerwaliby się do odporu i obrony mocnej, wytrwałej i bezgranicznie ofiarnej. Ofiarowaliby i złoto, i majątek, i życie w imię walki o zwycięstwo.

W rzeczywistości wdarł się taki groźny nieprzyjaciel w nasze granice. Ochrzciliśmy go mianem kryzysu.

Czyż nie nadszedł czas ostateczny, by mobilizować teraz legjony polskie do walki z tym niszczącym nieprzyjacielem tak, jak ongiś do walki zbrojnej o niepodległość mobilizował nas Józef Piłsudski?

Będę dbał o to, by cele i rezultaty koniecznej walki były **znane społeczeństwu polskiemu.** Zwracam się dziś o współdziałanie do wszystkich organizacyj społecznych i gospodarczych — napewno nie w imię interesu rządu. On jest z natury rzeczy tworem przemijającym. Tak samo — jak wszyscy moi koledzy z rządów marszałka Piłsudskiego i Prezydenta Rzeczypospolitej — jestem stronnikiem narodu polskiego i pragnę widzieć na każdem polu, a więc i na polu gospodarczem jego sukcesy, jego rozwój ku wielkości i potędze.

Deklaracja premjera Kościałkowskiego

Warszawa, 14. 10. PAT. Dziś o godz. 17.30 odbyło się **posiedzenie Rady gabinetowej**, pod przewodnictwem **prezesa Rady ministrów Marjana Zyndram-Kościałkowskiego.**

Po posiedzeniu premjer Kościałkowski podał do wiadomości prasy następujące oświadczenie:

Po rozstrzygnięciu podstawowych zagadnień z zakresu ustroju i organizacji państwa przez rząd premjera Sławka, po ukonstytuowaniu się izb ustawodawczych, Pan Prezydent Rzeczypospolitej powołał nowy rząd pod mojem przewodnictwem, wskazując mu jako zadanie główne na najbliższy okres

pracę nad rozwojem sił ekonomicznych społeczeństwa i państwa, pracę nad wzmocnieniem organizmu gospodarczego, osłabionego przez skutki długotrwałego kryzysu światowego, a zwężającego podstawy bytu ogółu ludności.

Dzieło życia wielkiego budowniczego odrodzonej Polski Józefa Piłsudskiego, stwarzające na długą przyszłość tyle żywotnych i fundamentalnych elementów w zakresie mocarstwowego rozwoju Polski, a przedewszystkiem dbałość o jej siłę obronną, ma być nadal kontynuowane. Równocześnie wysiłki nowego rządu w oparciu o **harmonijną i rzeczową współpracę z izbami ustawodawczemi,** mają być obecnie skierowane

na front podniesienia życia gospodarczego i łagodzenia skutków powszechnego kryzysu.

Wolą rządu jest, by do tej walki o rozwój gospodarstwa narodowego

przyciągnąć wszystkie zdrowe twórcze i aktywne czynniki społeczne,

a zarazem by stępić lub usunąć działanie tych wszystkich hamulców, które przez oddziaływanie zzewnątrz lub z wewnątrz zacieśniają sztucznie i niepotrzebnie rozwój życia gospodarczego, rozwój

zarówno zadań gospodarstwa publicznego, jak i zdrowej, prywatnej inicjatywy.

Rząd jest zdecydowany uczynić wszystko by nie utracić nic z dotychczasowych osiągnięć politycznych i z sukcesów gospodarstwa polskiego, wyrażających się przedewszystkiem w ugruntowaniu znaczenia państwa na zewnątrz i określenia jego własnego życia w życiu międzynarodowem,

skrystalizowanej woli zachowania pokojowych stosunków między narodami świata, stałości waluty polskiej, w bezpieczeństwie wkładów bankowych, wreszcie w unikaniu wszelkich niedojrzałych eksperymentów gospodarczych.

Ponadto rząd uświadamia sobie w całej pełni konieczność, by w myśl nieodpartych nakazów sytuacji podjąć

zdecydowaną walkę o równowagę budżetu oraz zaktywizować politykę gospodarczą państwa.

na podstawie jednolitego i jasnego programu, a w szczególności umożliwić w jaknajszerszym zakresie

stopniowe ożywienie rynku wewnętrznego.

Rząd widzi konieczność zapewnienia szerszych możliwości w otwarciu

nowych dróg pracy dla młodego pokolenia,

pragnąc je jak najściślej związać z interesami państwa i z zadaniem nieprzerwanego umacniania fundamentów Polski dzisiejszej i przyszłej.

Jedyna rzetelna i niezawodna droga do poprawy ogólnego położenia gospodarczego Polski

wiedzie przez rozumne i nacechowane dobrą wolą współdziałanie społeczeństwa i rządu

przez gotowość do ofiar i przez skuteczną i zorganizowaną pracę. Im więcej wydobędziemy z siebie zdolności do współdziałania zdolności do ofiar i do pracy, tem prędzej i łatwiej przebijemy się ku lepszym warunkom życia, tem pewniej zabezpieczymy egzystencję

dla wielu miljonów cierpiących dziś nędzę obywateli.

Rząd jest świadomy swojej wielkiej odpowiedzialności i swych zadań, które nakłada ciężka sytuacja gospodarcza. Ale o wartości narodu decyduje wytrwałość i spokój w przezwyciężaniu trudności przez samo społeczeństwo. Jeżeli te cechy i wartości znajdą szeroki oddźwięk w społeczeństwie, to nietylko zostanie ułatwione należyte wywiązanie się rządu z ciążącej na nim odpowiedzialności, ale równocześnie zostanie dany realny wyraz, że zrozumieliśmy prawdziwie i odczuliśmy głęboko te wskazania, które w Polsce pozostawił na przyszłość jej niezapomniany wódz Marszałek Józef Piłsudski.

Aksum zdobyte przez Włochów bez walki

Rzym, 14. 10. PAT. Zajęcie miasta Aksum przez oddziały włoskie **zdaje się nie ulegać wątpliwości, choć nie zostało jeszcze oficjalnie potwierdzone.** Miasto, otoczone od szeregu dni, oddane zostało podobno **bez walki.**

Rzym, 14. 10. PAT. Z Adui donoszą, że w dniu dzisiejszym generał De Bono przyjął hołd Abuna (biskupa) miasta Aksum, który mu ofiarował klucze świętego miasta. Biskup abisyński był w szatach pontyfikalnych i w asyście kleru.

Rzym, 14. 10. PAT. Agencja Havasa donosi, iż szereg przywódców zrejonu Entiche **zgłosiło się do dowództwa włoskiego,** wyrażając swą uległość wobec władz włoskich.

Kolumna samochodów ciężarowych przejechała w dniu dzisiejszym z Asmary do Adui, przebywając po raz pierwszy drogę, — **zbudowaną przez Włochów.**

Addis Abeba, 14. 10. PAT. Na froncie północnym pod Adigratem, Aduą i Aksum *wojska włoskie nie postępują naprzód.* W ciągu dnia dzisiejszego na froncie tym panował *zupełny spokój.* Natomiast na froncie południowym włoskie eskadry lotnicze *bombardowały oddziały abisyńskie* na linji Gorahi-Gerlogubi.

* * *

Berlin, 14. 10. PAT. Z Addis Abeby donoszą: Że wszystkich stron kraju nadciągają do stolicy *codziennie masy tubylców uzbrojonych i prowadzonych przez naczelników.* Na wzgórzach, okalających Addis Abebę tworzą się całe obozowiska

Włochy w obliczu drugiej fazy akcji wojennej

Rzym, 14. 10. PAT. „Messagero" w korespondencji z Adui stwierdza, że odsłonięcie przez gen. de Bono pomnika ku czci Włochów, poległych w 1896 r. oznacza zamknięcie pierwszego okresu operacyj, które miały na celu opanowanie Adui oraz zajęcie pozycji w prowincji wschodniego Tigre.

Obecnie Włochy stoją w obliczu drugiej fazy, która niebawem rozwinie się na szeroką skalę. Skolei autor rozważa kwestję, czy w toku dalszych operacyj Abisyńczycy nadal nie będą stawiali oporu i czy unikać będą bitwy, zgodnie z zasadą stosowaną dotychczas. Zdaniem autora nie sposób przewidzieć, jakie są intencje przeciwnika, w każdymbądź razie stwierdzić należy, że **dotychczasowe cofanie się wojsk abisyńskich wywołane było obawą przyjęcia bitwy na terytorjach, zamieszkałych przez ludność,** która w urzędnikach i wojskach cesarskich dopatruje się swoich ciemiężców.

Eden czuwa w Genewie

Londyn, 14. 10. PAT. Minister Eden nie powróci do Londynu, celem uczestniczenia w posiedzeniach gabinetu, jakie mają się odbyć w bieżącym tygodniu. Koła miarodajne twierdzą, *że sytuacja nie pozwala Edenowi* na opuszczenie Genewy. Natomiast wydaje się prawdopodobnem, iż min. Eden weźmie udział w 3-dniowej debacie nad sytuacją zagraniczną, która odbędzie się w przyszłym tygodniu w parlamencie.

Londyn, 14. 10. PAT. Zniesienie zakazu wywozu broni przeszło w Anglji bez echa, gdyż formalne ogłaszanie tego nie jest uważane za konieczne. Jeżeli eksporterzy brytyjscy domagać się będą licencji wywozowych do Abisynji, to życzenia ich będą uwzględnione.

Plan sankcyj finansowych

Genewa, 14. 10. PAT. Komitet koordynacyjny uchwalił dziś plan *sankcji finansowych.* Zastrzeżenia zgłosili delegaci Austrji i Węgier.

* * *

Paryż, 14. 10. PAT. St. Brice w „Journal"u omawiając zagadnienie sankcyj finansowych, pisze, iż sankcje te *będą miały znaczenie przedewszystkiem moralne.* Naskutek niepewnej sytuacji od dłuższego czasu operacje kredytowe z Włochami zostały już ograniczone. Najbardziej dotknięci będą wierzyciele, bowiem Włosi mają 800 milj. długów w Rumunji oraz 400 milj. dinarów w Jugosławji. W stosunku do Sowietów, długi te są jeszcze większe, zważywszy, iż naskutek układu włosko-sowieckiego regulowania rachunków za naftę dokonywano dopiero w końcu roku.

Fałszywe zamówienia na świadectwa szkolne

Warszawa, 14. 10. (Sin). Zdarzyły się ostatnio wypadki skierowania do drukarni państwowej fałszywych zamówień na świadectwa szkolne rzekomo dla gimnazjum państwowego.

W związku z tem Ministerstwo Oświaty wystosowało ostrzeżenie do wszystkich Kuratorjów szkolnych, jak również zalecenia ostrożności przy wystawianiu zamówień.

Usiłowane fałszerstwo świadectw szkolnych jest obecnie przedmiotem śledztwa sądowego. Zamówienia druków przez telefon lub też w drodze telegraficznej nie będą przyjmowane.

Berlin, 14. 10. PAT. Wczoraj w południe zmarł nagle emerytowany konsul polski w Berlinie dr. S. Feniger.

ZWYŻKA CEN CHLEBA O 2 GROSZE

Wczoraj odbyła się w biurze wiceprezydenta m. Dra Klimeckiego konferencja przy współudziale delegata Urzędu Wojewódzkiego w sprawie rozpatrzenia żądania Cechów piekarzy podwyższenia cen pieczywa w łączności ze znaczną zwyżką cen mąki. Po przedyskutowaniu kalkulacji ustalone zostały następujące ceny detaliczne chleba:

Za 1 kg chleba żytniego z mąki 55%-towej 30 groszy.

Za 1 kg. chleba żytniego ciemnego z mąki 90%-towej 26 groszy.

Reprezentanci Cechów złożyli oświadczenie na konferencji, że za 1 kg. chleba żytniego z mąki 55%-towej pobierać będą ceny hurtowne (do dalszej odsprzedaży) 27 gr., za 1 kg. chleba żytniego ciemnego 23 gr.

Ceny powyższe wchodzą w życie z dniem 15 bm.

KRONIKA RZESZOWSKA

ZE STOW. „MAKABEA". W przyszłą sobotę 19 bm. o godz. 2.30 popołudniu w lakalu org. sjońskiej (Rynek) odbędzie się Walne Zebranie stow. Żyd. Akad. „Makabea" na którem po złożeniu sprawozdania ustępującego wydziału odbędzie się wybór nowych władz stowarzyszenia.

Z ORG. „HANOAR - HACIONI". Ostatnio z okazji zapoczątkoanja nowego okresu pracy w org. „Hanoar - Hacioni" odbył się uroczysty raport tejże organizacji z udziałem 250 członków. Imieniem patronatu org. „Hanoar - Hacioni" przemówił p. Müntzberg, ponadto wygłosili okolicznościowe przemówienia pp. mgr. Herschtal (org. sjońska) i Reiber (kom. ŻFN.) Onegdaj odbyło się też uroczyste otwarcie nowego lokalu plugi org. „Hanoar - Hacioni" mieszczącego się obecnie przy ul. Grunwaldzkiej (dom J. Babuli).

JESIENNA KADENCJA SĄDU PRZYSIĘGŁYCH rozpoczyna się w przyszły poniedziałek 21 bm. i potrwa około 6 tygodni z powodu licznych spraw zawisłych w tut. sądzie okręgowym i to tak o zbrodnie polityczne jak i pospolite.

ŚMIERTELNE POBICIE STARUSZKI. Onegdaj niejaki Władysław Nykiel z Sokołowa ad Rzeszów wszczął kłótnię z 60 lat liczącą Marją Walicką z Sokołowa pasącą bydło. W czasie kłótni na tle prawa do pastwiska Nykiel pobił staruszkę i skopał nogami tak dotkliwie, że ta skutkiem odniesionych uszkodzeń ciała następnego dnia zmarła. Sprawcę aresztowano i odstawiono do tut. więzienia.

NOWY NOTARJUSZ. B. wiceprezes sądu apelacyjnego w Krakowie dr. Bronisław Markiewicz prowadzący ostatnio biuro notarjalne w Rzeszowie zmarł onegdaj po przebytej operacji w Krakowie, a jego stanowisko objął już dotychczasowy sędzia okręgowy w Krakowie dr. Zdzisław Traczewski.

OJCOBÓJSTWO. W Solcowej koło Brzozowa mieszkał Franciszek Obłój wraz z rodziną. od dłuższego czasu tenże Franciszek Obłój utrzymywał stosunki z pewną kobietą, a na tem tle doszło do niesnasek rodzinnych, gdyż trwonił dużo pieniędzy. Żona postanowiła położyć kres temu i w tym celu namówiła swego syna Antoniego do zabójstwa jej męża. Syn rzeczywiście onegdaj po powrocie ojca do domu strzelił do ojca dwukrotnie z karabinu trafiając go w głowę, a następnie zadał mu jeszcze kilka ciosów siekierą. Na skutek odniesionych ran zmarł Franciszek Obłój a w krótki czas potem policja aresztowała zarówno żonę jak i syna, którzy przyznali się do czynu i zostali aresztowani.

KOMORNIK SĄDOWY NA ŁAWIE OSKARŻONYCH. W lutym br. komornik sądu grodzkiego w Tyczynie Eligjusz Marcinek doniósł posterunkowi PP., że do jego biura dokonano włamania, zniszczono księgi i akta urzędowe. W toku dochodzeń okazało się, że doniesienie jest bezpodstawne i że chodzi o fingowane włamanie, gdyż zniszczenia ksiąg i akt miał się dopuścić sam komornik, który dokonał przywłaszczenia na swoją korzyść kwoty 865 zł. 15 gr. Komornik bowiem nie zwracał stronom reszty z zaliczek składanych na koszty egzekucyjne, a ponadto kwot składanych przez dłużników dla wierzycieli. Oskarżony przebywający przez kilka miesięcy w tut. więzieniu karnośledczem nie poczuwa się do winy, a ewentualne braki pieniężne zostały spowodowane, jego zdaniem, przez niedbały personal kancelaryjny. Ponadto na onegdaj odbytej rozprawie obrońca dr. Czarnek postawił wniosek o zbadanie oskarżonego przez dwóch lekarzy psychjatrów, gdyż oskarżony cierpi na padaczkę, a w ostatnich latach chorował na tyfus i zapalenie opon mózgowych. Trybunał uwzględnił ten wniosek i w celu zbadania oskarżonego przez psychjatrów odroczył rozprawę.

Ostatnia szansa wywiezienia z Niemiec kapitałów — stracona

Berlin. 14. 10. PAT. Władze niemieckie rozesłały okólnik, który faktycznie uniemożliwia **Żydom pragnącym opuścić Niemcy zabranie z sobą jakiejkolwiek części majątku.** Rozporządzenie to znane jako okólnik 198 stwierdza, że ostatnio wzrósł popyt na obligacje zagraniczne, które **wolno wywozić z sobą osobom emigrującym z Niemiec.** Przeprowadzone dochodzenia — głosi okólnik — stwierdziły, że rosnący popyt na obligacje zagraniczne jest wynikiem wzmożonego pędu emigracyjnego. **Władze celne otrzymały polecenie natychmiastowego unieważnienia wszystkich zezwoleń na wywiezienie obligacyj, które ostatnio wydano emigrantom.** Na przyszłość zezwolenia takie będą udzielane jedynie osobom, które odnośne obligacje na były przed styczniem 1933.

Rozporządzenie to jest dotkliwym ciosem dla Żydów niemieckich, gdyż faktycznie utracona została przez nich ostatnia szansa wywiezienia z Niemiec majątku bodaj ze stratą.

Zaznaczyć należy, że popyt na obligacje zagraniczne wzmógł się szczególnie po ogłoszeniu ustaw norymberskich.

Żydzi niemieccy pod znakiem emigracji

Berlin, 14. 10. Ż.A.T. Dziś odbyło się w Berlinie pierwsze publiczne posiedzenie poświęcone zagadnieniu żydowskiej emigracji. Przemówienia wygłosili: prezes Gminy Żydowskiej w Berlinie dr. Stahl, dr. Klee i dr. Mark oraz Wischnitzer w imieniu Hilfsvereinu. Myślą przewodnią wszystkich przemówień było, że *emigracja stanowi obecnie jedynie wyjście dla żydostwa niemieckiego, dlatego też na tem zagadnieniu należy skoordynować całą energję czynników społecznych.*

* * *

Berlin, 14. 10. Ż.A.T. Dziś otwarta tu została wszechniemiecka konferencja Hechalucu, której obrady potrwają trzy dni. Konferencja poświęcona jest zagadnieniom emigracji młodzieży żydowskiej do Palestyny. Na uroczystem otwarciu przemówienie powitalne wygłosili: dr. Baeck, generalny sekretarz Organizacji Sjonistycznej w Niemczech, dr. Franz Meyer oraz przedstawiciel Reprezentacji Żydów niemieckich s. Adler Rudel.

Konferencja obejmować ma konkretne poczynania, które umożliwią emigrację do Palestyny *jak największej liczbie młodzieży żydowskiej.* Wiele uwagi poświęca się sprawie hachszary, która jest ogromnie utrudniona naskutek ograniczeń antyżydowskich stosowanych z całą bezwzględnością *w rolnictwie i rzemiośle.* W związku z tem projektuje się przeniesienie akcji hachszarowej do *szkół żydowskich,* w których kształcić się będzie obecnie cała młodzież żydowska wyeliminowana ze szkół powszechnych.

Tajemnica zaginięcia gen. Kutiepowa wyjaśnia się

Paryż, 14. 10. PAT. W kołach rosyjskiej emigracji twierdzą, że francuskie władze sądowe wznowiły śledztwo w sprawie porwania gen. Kutiepowa. Stało się to naskutek zeznań komunisty francuskiego Legala, który zbiegł z Cayenny, gdzie odbywał karę za przestępstwa karne. Legala aresztowały władze portugalskie. Oświadczył on, że brał bezpośredni udział w porwaniu Kutiepowa w dn. 6 stycznia 1930 r. **Był on wówczas szoferem taksówki Citroena** *Wciągnęli go do spisku bolszewicy rosyjscy.* W oznaczonym czasie kazano mu czekać na szosie w St. Denis, skąd miał zabrać tajemniczych pasażerów. Istotnie w umówionem miejscu zajechał samochód, z którego dwaj mężczyźni w towarzystwie kobiety przenieśli do taksówki Legala ciało gen. Kutiepowa. Legalowi kazano jechać do St. Malo. W miejscowości tej *pasażerowie taksówki złożyli ciało Kutiepowa w jednej z willi, znajdujących się na brzegu morza.*

Zeznaniami Legala zainteresowała się policja i władze śledcze, które przeprowadziły odpowiednie dochodzenie w St. Malo. Legal będzie prawdopodobnie przewieziony do tej miejscowości dla wskazania wymienionej willi. Policja w St. Malo wskazuje, że w dniu tym zginęła tam łódź motorowa, która mogła być wykorzystana dla przewiezienia Kutiepowa do Belgji, lub też na okręt, znajdujący się na pełnem morzu.

KRONIKA PRZEMYSKA

WALNE ZGROMADZENIE ORGANIZACJI OGÓLNO - SJONISTYCZNEJ. Dnia 13 bm. odbyło się Walne Zgromadzenie Organizacji Ogólno Sjonistycznej w Przemyślu. Ze sprawozdania prezesa dra Reichmana i referentów fachowych wynikało, że w ubiegłym roku, dzięki staraniom Org. wyjechało z Przemyśla i okręgu do Erec 25 osób, jako rolnicy i rzemieślnicy z rodzinami, nie licząc certyfikatów chalucowych, ludzież driszot i hamlacot. Pozatem z prac organizacyjnych podkreślić należy reaktywowanie Koła Kobiet. Organizacja pracowała też intensywnie na polu funduszów narodowych i w opiece nad chalucami (Ezra). Grupy młodzieży rozwijają się pomyślnie i liczą dzisiaj około 600 członków, nie wliczając „Akiby". W. Zgromadzenie uchwaliło wpisać Prezesa Organizacji do złotej księgi F. N., a nadto postanowiono zakupić 1 dunam ziemi w Palestynie na nazwisko dotychczasowego referenta Hamera.

Następnie wybrano władze lokalne w następującym składzie: dr. Rejchman prezes Wydziału, W. Haspel prezes Rady Organizacyjnej, Samuel Rosenfeld zast. przew. R. O., dr. M. Schweber i B. Hamer wiceprezesi, oraz członkowie Wydziału: Mermelsteinowa, mgr Neuman, mgr. Seidman, Korn, Tanzer, Schussheim Barsamówna R. Löwenthal, N. Knoller i Hafiel. W nowym Komitecie Lokalnym są reprezentowane wszystkie odłamy tut. Organizacji.

PRZED WPROWADZENIEM PRZYMUSU WODOCIĄGOWEGO I KANALIZACYJNEGO W PRZEMYSLU. Na czwartek 17 bm. zwołano posiedzenie Rady Miejskiej, na którem ma być m. in. rozpatrywany nowy statut przepisów miejscowych o przymusie wodociągowym i kanalizacyjnym. Wedle tego projektu **mają być wprowadzone b. znaczne opłaty kanalizacyjne,** wynoszące obok doraźnych świadczeń za poszczególne czynności, 50 proc. dotychczasowych opłat wodociągowych.

Usiłowania przedstawicieli Koła Żydowskiego w Radzie miejskiej, by nie dopuścić do tej inflacji podatków samorządowych — tak ostatnio zwalczanych przez b. min. Matuszewskiego — pozostały na komisji finansowej niestety bezskutecznie, wobec zgodnej współpracy lewego odłamu sanacji z przedstawicielami PPS-su.

Sprawa ta wzbudza olbrzymie zainteresowanie, zwłaszcza wśród zubożałych właścicieli realności, których tutaj jest spora liczba. Zapowiedziana jest energiczna kontrakcja ze strony Stowarzyszenia Właścicieli realności.

Z RUCHU „AKIBA" Onegdaj żegnało tut. gniazdo Org. młodzieży „Akiba" swego długoletniego kierownika Zwi Silbermana, udającego się do Palestyny. Na uroczystym raporcie, w którym wzięło udział 150 członków żegnali wyjeżdżającego w serdecznych słowach tow. M. Mitau i M. Löwi, poczem odbyła się wieczorynka.

SPLENDID **ELEKTRIT C°** MAJESTIC



DWIE REWELACYJNE

SUPERHETERODYNY

z serji jubileuszowej



3 ZAKRESY FAL
7 OBWODÓW
WIELKI GŁOŚNIK DYNAMICZNY
MAGNOSKOP

CICHE OPTYCZNE STROJENIE
WYRÓWNANIE ZANIKÓW
CZTEROBARWNA SKALA ROTACYJNA

3-ci ZAKRES FAL — NIEODZOWNY WARUNEK NOWOCZESNOŚCI!

do nabycia we wszystkich radjoskładnicach!

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

ZDOBYWA zawód szoferski ten, kto kończy kurs SAMOCHODOWO-MOTOCYKLOWY Kosturkiewicza, Kraków, Szewska 1. 5647kr

Posad poszukują

MŁODY człowiek — pracowity, pilny, zupełnie bez oparcia — szuka jakiejkolwiek pracy biurowej lub fizycznej. Pisze biegle na maszynie. Zgłoszenia pod „Konieczność“ do Adm. N. Dziennika. 5725kr

INTELIGENTNA osoba w średnim wieku dobra gospodyni poszukuje zajęcia jako towarzyszka i lektorka, lub zarządzająca małem gospodarstwem. Zgłoszenia pod „Miła pedantka“ do Adm. Nowego Dziennika. 5313kr

WZOROWO szybko tanio, wyucza hebrajskiego doskonały hebraista. Zgłoszenia Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek Gł. 8. — 5530kr

Lokale

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią pierwsze piętro, pełny komfort ul. Kordeckiego 7. 3616g

ELEGANCKI, słoneczny, obszerny pokój, osobne wejście zaraz do wynajęcia. Kopernika 10, m. 7. 5661kr

BARDZO elegancki pokój 2-osobowy, z użyciem fortepianu po szukiwany. Zgłoszenia telefon 149-19.

Sprzedaż

NAJTANIEJ można kupić sypialnie nowoczesne, jadalnie orzechowe, kuchnie lakierowane po niskich cenach. Kraków Pędzichów Boczna 4. — STOLARNIA. 5702kr

Różne

POSIADAM lokal sklepowy w centrum Krakowa. — Przyjmę skład komisowy branży obojętnej lub spólnika. Zgłoszenia „Gwarancja“ N. Dziennik. 5716kr

UNIEWAŻNIAM zgubione świadectwo nauki i egzaminu szewskie go, na nazwisko Issak Aftergut, Nowy Sącz.

PIEKARNIA uruchomiona rentowna sklep do wydzierżawienia. Zgłoszenia „Zaraz“ — Agencja Sienna 12 — Kraków. 3618g

REPREZENTACYJNY

LOKAL BIUROWY

9 ubikacyj przy ul. Basztowej 6. parter zaraz do wynajęcia.
Wiadomość: **BASZTOWA 6, parter, pokój Nr. 10.** 5719kr

SPRZEDAM prywatnie, tanio. Salon Empire, antyk, Komoda-biurko antyk Obrazy mistrzów prof. Weissa, Malczewskiego, Fałata, Hoffmana i wiele innych rzeczy. Kraków, św. Gertrudy 7, m. 12.

PIECE kaflowe pokojowe i kuchenne w najlepszych gatunkach po cenach konkurencyjnych poleca: A. Stempler św. Gertrudy 29 tel. 184-04. 3500g

SPÓLNIKA z kapitałem przyjmę do dobrze prosperującego przedsiębiorstwa handlowego branża tekstylna) w centrum miasta. Propozycje pod „Korzystne“ Kraków, skrytka 64. — 5715kr

STARĄ GARDEROBĘ męską zamieniam BEZ DOPŁATY na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe. Na wezwanie przychodzę do domu. TEL. 133-74

Matrymonjalne

SZADCHEN dobrze wprowadzony poszukiwany. Nowy Dziennik pod „Zman Simchusajni. 3617g

PRZEDSTAWICIEL 38 lat akad. wykształcenie szuka odpowiedniej znajomości. Zgłoszenia Agencja Kraków Sienna 12 pod „Przeznaczenie“. 3620g

Nauka i wychowanie

GRYSZPANA KOEDUKACYJNE KURSY HANDLOWE WPISY DODATKOWE CODZIENNIE SAREGO 12. 4894kr

Chlubnie znane HANDLOWE KURSY FEINBERGA Starowiślna 28 przygotowują także osoby starsze do zajęć biurowych. Dla maturzystów osobne zespoły. Także indywidualna nauka księgowości, stenografji, maszynopisma. 5665kr

WYUCZĘ modniarstwa pod dogodnemi warunkami. Wiadomość pod „Modniarka“ Nowy Dziennik. 3566g

„PRZEDSZKOLE WSPÓŁCZESNE“ — mgr. Kernerówny — przyjmuje wpisy na grupę przed i popołudniową między 4—6 Łobzowska 5, m. 5. — 3615g

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Znany pensjonat „JURAND“ Chałubińskiego obniżył NA OKRES ŚWIĄTECZNY znacznie ceny. Pokój z utrzymaniem 5 zł. dziennie. Kuchnia wykwintna, rytualna. Towarzystwo zapewnione. Zarząd. 5335kr

UCZĘ dzieci niedorozwinięte umysłowo. — Zgłoszenia N. Dziennik „Zdolność—praktyka“. 3572g

SMACZNE obiady po zniżonej cenie, [illegible] się Dietla 111, I. piętro, m. 7

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr.
Dla poszukujących pracy . . 5 gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4·30 kwart. zł. 12·90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7·50 „ „ 22·50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kaut
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.